

GŁOS KATOLICKI

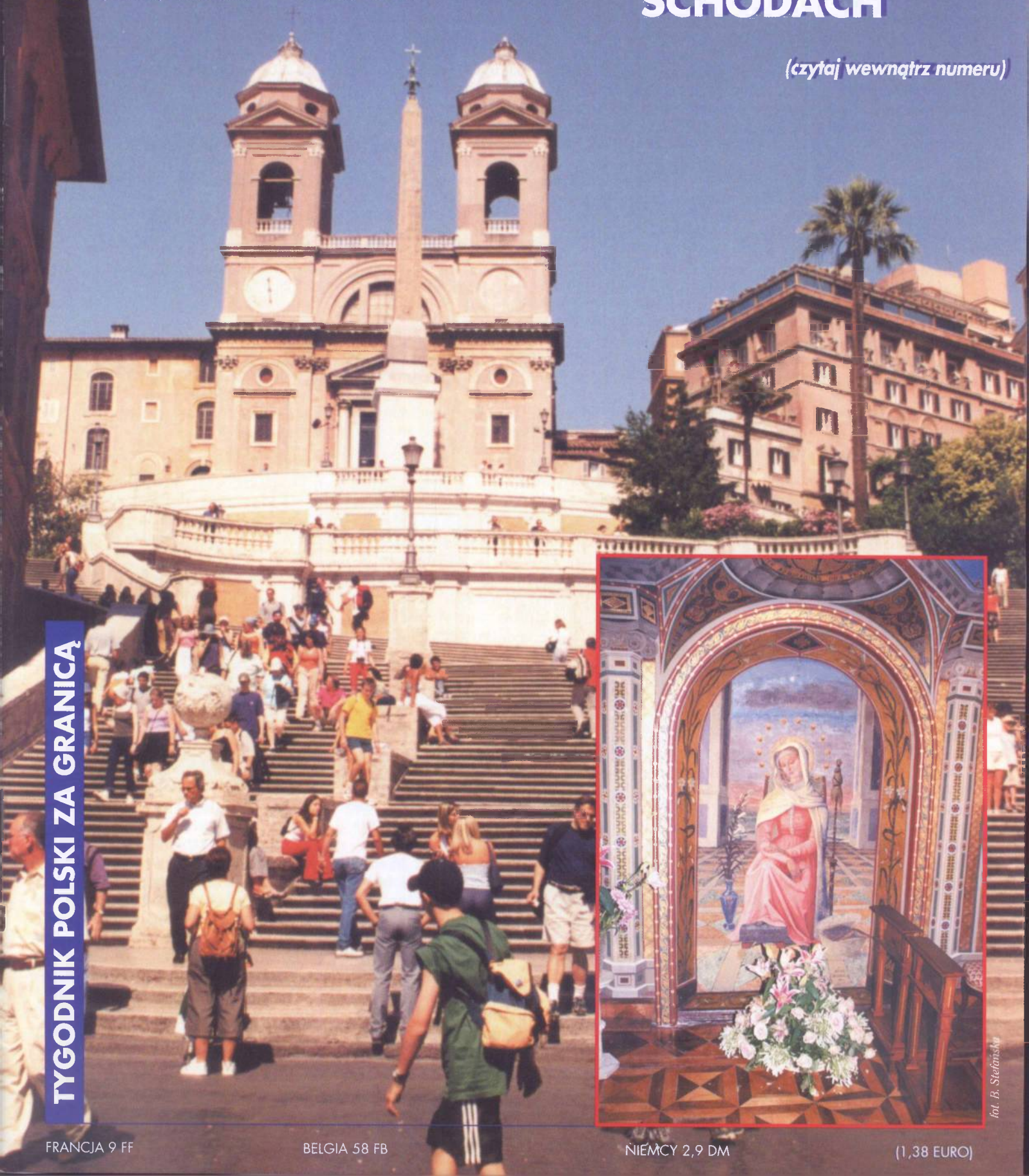
Nr 32 (1972) Rok XLIII

23.9. 2001

DO NORWIDA PO HISZPAŃSKICH SCHODACH

(czytaj wewnątrz numeru)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



fol. B. Stefanski

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)



LITURGIA SŁOWA

XXV NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Amosa

Śłuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie: „Kiedyż minie nów księżyc, byśmy mogli sprzedawać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów i plewy pszenicy będziemy sprzedawać”. Przysiągł Pan na dumę Jakuba: Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków.

DRUGIE CZYTANIE

Am 8,4-7

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza
Zalecam przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan w wierze i prawdzie. Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste bez gniewu i sporu.

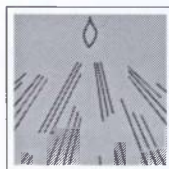
1 Tm 2,1-8

EWANGELIA

Łk 16,1-13

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: «Cóż to słyszę o tobie? Zдай sprawę z twoego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą». Na to rządcą rzekł sam do siebie: «Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu». Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: «Ile jesteś winien mojemu panu?». Ten odpowiedział: «Sto beczek oliwy». On mu rzekł: «Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz pięćdziesiąt». Następnie pytał drugiego: «A ty ile jesteś winien?». Ten odrzekł: «Sto korcy pszenicy». Mówi mu: «Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt». Pan pochwalil nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światła. Ja także wam powiadam: Zyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z jednym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie”.



„...Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków...”

(Am 8,7)

Czytania liturgiczne dzisiejszej niedzieli kierują nasze myśli ku przyszłości, a dokładnie ku naszej wieczności. W sposób szczególny wzywają nas do refleksji nad naszym postępowaniem, mobilizują nas do tego, byśmy dali sobie odpowiedź na pytania niewątpliwie bardzo ważne, bo dzięki nim możemy jeszcze raz zrobić sobie rachunek naszego postępowania i zobaczyć siebie w takim świetle, które umożliwi nam podjęcie decyzji ukierunkowania naszego życia na Chrystusa i na wieczne przebywanie z Nim, które nam wciąż proponuje.

Pan wzywa nas dziś do tego, abyśmy gromadzili wszystko to, co dobre, co wartościowe, to co nazywa się miłością i co z niej wypływa. Bo takie czyny nie będą przez Pana zapomniane, ale wręcz przeciwnie: one nam pomogą w zdobyciu tego, co dla nas - chrześcijan - jest najdroższe, co napędza nas nadzieją i radością królestwa niebieskiego.

OBIETNICA WIECZNOŚCI

Kiedy popatrzymy na nasze życie, to często możemy zauważyć, że nie jest łatwo pełnić dobro, że wymaga ono włożenia wiele wysiłku i trudu, aby go osiągnąć. Gdy jednak zrobimy wszystko, aby coś dobrego uczynić, to wówczas przynosi nam ono wiele wewnętrznej radości, pomimo tego, że może nie będzie docenione przez innych czy wręcz zostanie poddane krytyce.

Ale w świetle Bożego objawienia wiemy, że każdy czyn, bez wyjątku, jest dostrzeżony przez Pana, niezależnie od jego wartości, czy jest dobry, czy zły. Bo każdy nasz czyn niesie ze sobą nagrodę lub karę. Jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, „żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z jednym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie”.

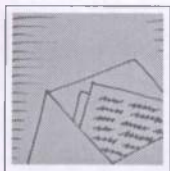
Dlatego dziś musimy po raz kolejny wybrać, komu tak naprawdę chcemy służyć, za kim chcemy podążać. Może odpowiedź na to pytanie wydaje się nam bardzo prosta, ale czy rzeczywiście tak jest, czy nasza codzienność

na to wskazuje? Często życie ukazuje nam zupełnie co innego. Może już tego wyboru dokonaliśmy, ale jeden raz to za mało. Każdy dzień, każda chwila musi ten wybór potwierdzać. Módlmy się więc gorąco, abyśmy umieli służyć Chrystusowi jak najlepiej potrafimy. Otwierajmy się na to wszystko, co Pan nam wskazuje do wykonania. Nigdy nie bójmy się wybrać tego, co może trudne do wykonania, ale co prowadzi nas ku Chrystusowi.

Pamiętajmy również, że każdy dobry czyn to wielki krok w Jego kierunku. Czyńmy tych kroków jak najwięcej, bo przecież nie wiemy, jak daleko znajdujemy się od naszego Pana.

Chrystus na pewno nas nie zawiedzie, jeśli tylko uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby przy Nim być i aby Mu służyć. Wybór wciąż należy do nas, pomimo tego, że już go dokonaliśmy. Umacniajmy się w czynieniu dobra sakramentami, w których zawsze czeka na nas Pan ze swoją łaską.

Ks. RYSZARD WĄTÓREK

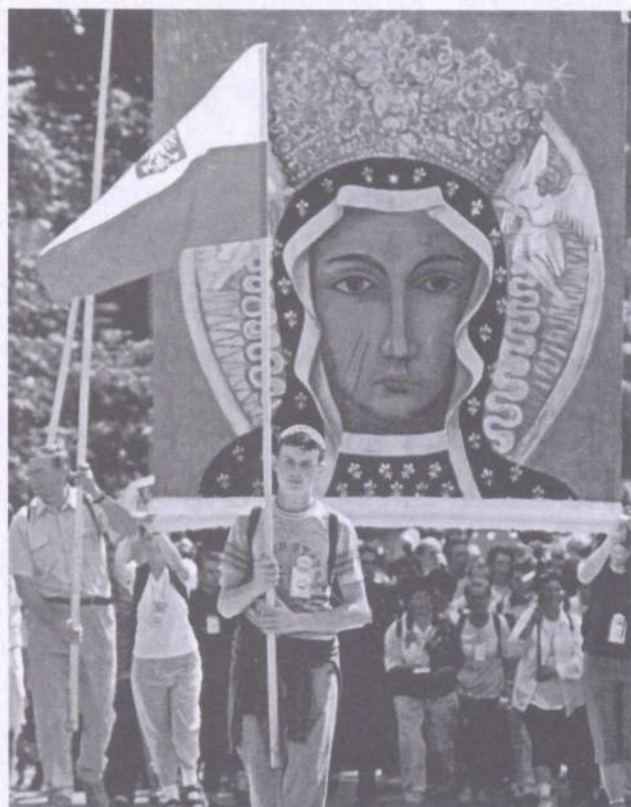


telegram dramatyczny

Stany Zjednoczone, cały cywilizowany świat nigdy nie będą już takie same jak przed 11 września 2001 r. (kiedy piszę te słowa), kiedy na Waszyngton, Nowy Jork, na Amerykę runął koszmar niewyobrażalnego terroryzmu. Pod gruzami zniszczonych wieżowców (a także w samolotach pasażerskich, które posłużyły terrorystom za narzędzia ataku) zginęły tysiące niewinnych ludzi. Zamarliśmy wobec tragedii, jaka spadła na USA. Kiedy oddajemy do druku niniejszy numer „Głosu” nie wiadomo jeszcze kto jest sprawcą desperackiej, zbiorowej zbrodni, jakie ona będzie miała konsekwencje dla międzynarodowego życia, ile pochłonięta ofiar. Odpowiedzi będzie też wymagało dramatyczne pytanie o jej przyczyny. (W.R.)

„OJCZYZNĘ WOLNĄ POBŁOGOSŁAW, PANIE”

ABP JÓZEF ŻYCIŃSKI
O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA OJCZYZNĘ



NIE ZNIECHĘCAJCIE SIĘ

Przemiany ostatnich lat wywołują w wielu duszach mieszane uczucia. Cieszymy się z tego, że Polska przestała być krajem, w którym bezkarnie łamano prawa człowieka. W naszych duszach rodzi się jednak głęboki niepokój, gdy patrzymy zarówno na ból rodzin dotkniętych bezrobociem, jak i na te nadużycia wolności, których wyrazem pozostaje wielka liczba afer czy rosnąca przestępczość. Środowiska, które zniechęciły się do cenionych wcześniej autorytetów, podkreślają swój dystans do przemian i wycofują się w zacisze prywatności. Ich przedstawiciele podkreślają, że nie wezmą udziału w wyborach do parlamentu, gdyż nie chcą później przeżywać kolejnych rozczarowań. Reakcję taką trzeba próbować zrozumieć w przypadku borykających się z biedą emerytów czy w skrajnie trudnej sytuacji tych mieszkańców wiosek, którzy nie mogą otrzymać godziwej zapłaty za swą pracę.

Ciąg dalszy na str. 4-5

z satyrycznej teki L.B.

—MIĘDZY NAMI MOWIĄC TO
WKAŁE NIE JESTEM ANIOŁ.
TAK SIĘ TYLKO PRZEDSTA-
WIAŁEM W KAMPANII
WYBORCZEJ...



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

DO NORWIDA PO HISZPAŃSKICH SCHODACH

Mało kto z turystów przybywających do Rzymu zdaje sobie sprawę, że jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów tego miasta - górujący nad Schodami Hiszpańskimi (fot. okładka) kościół Trinità dei Monti - leży na terytorium Francji. Podobnie jest z sąsiednią Villa Medici i przylegającym do świątyni renesansowym klasztorem siostr Sacré-Coeur. Opiekuje się nimi francuskie towarzystwo „Pieux établissements de France à Rome et à Lorette”. O ile kościół Trinità dei Monti jest zadeptywany przez tabuny zwiedzających, o tyle do klasztoru obok zagląda niewiele osób. Nawet przewodnicy nie wiedzą, że wystarczy otworzyć furtę, by znaleźć się na wspaniałym, arkadowym dziedzińcu, a jeśli pokona się jeszcze kilkanaście schodów wejść do kaplicy - centrum sanktuarium Mater Admirabilis. Właśnie w korytarzu



CYPRIAN KAMIL NORWID (1821-1883)



wiodącym do tej kaplicy przybyło 2 lipca 2001r. kolejne rzymskie polonicum: ufundowana przez Instytut Dziedzictwa Narodowego tablica poświęcona Cyprianowi Norwidowi. O umieszczenie jej tutaj zabiegała od lat zakonnica z doktoratem „z Norwida” - siostra Alina Merdas.

Jest to już druga norwidowska tablica w Rzymie. Pierwsza, z fragmentem wiersza Norwida *Na pomnik grobowy św. Stanisława Kostki*, znajduje się w kościele św. Andrzeja na Kwirynale i niczym informacja w przewodniku turystycznym wyjaśnia słowami poety, dlaczego w tym właśnie miejscu jest sanktuarium polskiego świętego:

*W komnacie, gdzie Stanisław święty zasnął w Bogu,
Na miejscu łoża jego stoi grób z marmuru -
Taki, że widz niechący wstrzymuje się w progu,
Myśląc, iż Święty we śnie zwrócił twarz od muru [...].*

Ciąg dalszy na str. 14



życie Kościoła

KRAJ

■ Biskup płocki Stanisław Wielgus podkreślił w liście pasterskim, że udział w wyborach parlamentarnych jest obowiązkiem katolika; nie głosząc bierzemy odpowiedzialność za sytuację, w której kraj będzie źle rządzony.

■ Na liście 20 przedmiotów, które tegorocznym maturzyści mogą zdawać pisemnie na nowej maturze, nie znalazła się religia. Wpisanie religii na listę przedmiotów maturalnych wymagałoby zmiany ustawy o systemie oświaty z 1991 r., w której katechizę zaliczono do przedmiotów nieobowiązkowych.

■ W liście do krajowego duszpasterza ludzi pracy premier Jerzy Buzek podziękował polskim księżom za pomoc, jakiej udzielali w stanie wojennym represjonowanym robotnikom.

■ Proboszcz radomskiej parafii garnizonowej ks. kapitan Adam Prus udaje się z misją pokojową do Syrii. Wraz z polskim kontyngentem wojskowym będzie stacjonował w pobliżu granicy izraelsko-syryjskiej. Duchowny zapewni posługę religijną 300 żołnierzom. Do Polski wróci w październiku 2002 roku.

■ Pierwszą w Polsce świątynię ekumeniczną otwarto 8 września w Kielcach. Powstała ona z inicjatywy wojewody świętokrzyskiego Wojciecha Lubawskiego, który jest katolikiem. Nabożeństwu Słowa Bożego przewodniczyło w niej 5 biskupów i 4 duchownych z różnych Kościołów chrześcijańskich zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Świątynia nosi imię Trójcy Świętej. Na ciemnozielonej ścianie ołtarzowej znajduje się duży złoty krzyż jerozolimski - symbol pierwszego, niepodzielonego Kościoła.

WATYKAN

■ Z udziałem Jana Pawła II w Auli Pawła VI w Watykanie odbyła się 30 sierpnia światowa prapremiera filmu „Quo vadis?”. Zwracając uwagę, że „artystyczną oceną filmu zajmą się niebawem krytycy”, Papież podziękował po polsku „za pietyzm, z jakim film ten został zrealizowany, pietyzm nie tylko dla dzieła Sienkiewicza, ale nade wszystko dla chrześcijańskiej tradycji, z jakiej ono wyrasta”.

■ Dwa lata mają instytucje watykańskie na przeprowadzenie inwentaryzacji całego majątku Stolicy Apostolskiej. Spis zarządziła Papieska Komisja ds. Państwa Miasta Watykańskiego. Wydane przez nią rozporządzenie w zakresie „ochrony dóbr kultury” dotyczy przede wszystkim dzieł sztuki w Muzeach Watykańskich (uważanych za najbogatsze na świecie), ale także zabudowań i parków. Nikt dotąd nie zna ich rzeczywistej wartości.

Ciąg dalszy ze str. 3

O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA OJCZYZNĘ

Trzeba nam jednak pamiętać, która to formacja obroniła w sejmie żenująco wysokie emerytury dla środowisk stanowiących wcześniej symbol bezprawia. Trzeba z tej wiedzy wyprowadzić wnioski, dając wyraz pamięci, nie zaś zniechęceniu. Od Chrystusa uczmy się tej siły ducha, dzięki której przezwyciężymy pokusę zniechęcenia. Podczas swej ziemskiej misji Jezus systematycznie doświadczał małości i uprzedzeń otoczenia. Nie zrażał się jednak, gdy zarzucano Mu, że przez Belzebuba wyrzuca czarty i że uzdrawia chorych w święty dzień szabatu. Zjednoczony modlitewną więzią z Ojcem, konsekwentnie prowadził swoją misję zbawczą, niezależnie od tego, że Judasz zdradził Go, zaś inni uczniowie uciekli w godzinie pojmania. Ten styl Chrystusa trzeba nam naśladować, kiedy doświadczamy rozczarowań w życiu społecznym. Umiejmy wtedy rozważać wzór życia kard. Wyszyńskiego, którego postać przywołujemy w setną rocznicę jego urodzin. Przez długi czas swej biskupiej posługi Ksiądz Prymas był oskarżany o zdradę narodu i o uprawianie polityki. Przejawem wymierzonej w niego nienawiści były zarówno lata więzienia, narzucone bezprawnie przez władze partyjne, jak i późniejsze długoletnie ataki, w których usiłowano przedstawiać go jako wroga narodu. Z jego zapisków wiemy, jak bardzo bolały go tamte oskarżenia. Nie wycofał się jednak z obowiązków powierzonych przez Boga. Niezłomnie dawał świadectwo prawdzie, płacąc cenę cierpienia. Od niego pragniemy dziś uczyć się wierności silniejszej niż ból. W jego wytrwałości odnajdujemy lekcję nadziei i wzór zachowań na obecne czasy.

Również kolejne pielgrzymki papieskie niosły dla nas w narodowej skali wielkie przesłanie nadziei. Przełamywaliśmy zniechęcenie współpracując z łaską Ducha Świętego, który ustawicznie odnawia oblicze polskiej ziemi. Trzeba nam wytrwale współpracować z Nim nawet wtedy, gdy ogarnia nas zmęczenie i rozczarowanie. Trzeba tę wytrwałość wyrazić również przy urnach wyborczych, dając wyraz chrześcijańskiej obecności w życiu społecznym. Tamte pielgrzymki zobowiązują. Byłoby niedopuszczalnym błędem, gdybyśmy podczas spotkania z Ojcem Świętym wyrażali wielki narodowy entuzjazm, zaś potem w życiu społecznym lekceważyli te obowiązki wobec Ojczyzny, które przypomina nam ustawicznie Jan Paweł II.

ŚWIADKOWIE EWANGELII ŻYCIA

Troszcząc się o kształt polskich przemian społecznych, Kościół nie chce szukać dla siebie przywilejów. Pragnie tylko, aby w nurcie przemian zachowano troskę o ład moralny i nie usiłowano podporządkować świata osoby ludzkiej fałszywym ideologiom współczesności. Niosąc ewangeliczne przesłanie nadziei współczesnemu światu,

Kościół nie wiąże swej misji z jedną partią ani z żadnym przywódcą. Istnieją jednak programy partyjne, których nie można pogodzić z katolicką nauką społeczną. Niegdyś należały do nich faszyzm i komunizm, głoszące pogardę dla godności danej nam przez Boga. Współcześnie nie można pogodzić z Ewangelią Chrystusa tych programów partyjnych, w których głosi się pogardę dla jakiegokolwiek życia albo też wyżej ceni się jakąś społeczność niż jego nienaruszalność. Chrześcijańskiej „Ewangelii życia” nie można pogodzić z tymi deklaracjami, w których usiłuje się usprawiedliwiać zabijanie życia ludzkiego czy to w jego początkach, czy też w końcowym okresie.

W naszych sumieniach musimy wnikliwie pytać, czy bronimy Ewangelii życia. Niektóre środowiska zapowiadają bowiem, że kiedy tylko dojdą do władzy natychmiast zmienią przepisy, aby ułatwić zabijanie poczętego życia. Nie wolno nam obojętnie patrzeć na plan zabijania bezsilnych istot ludzkich. Nasz udział w wyborach jest konieczny, by powiedzieć kategorycznie „nie” tym ugrupowaniom, które usiłują robić karierę polityczną, czyniąc po raz kolejny życie ludzkie przedmiotem przetargu. Podobny sprzeciw musimy także wyrazić wobec tych ugrupowań, które opowiadają się za eutanazją, odrzucając świętość życia danego przez Boga.

Z chrześcijańską wizją życia nie można również pogodzić ideologii życiowego „luzu”, w której podważa się dotychczasowy model rodziny, uważając za małżeństwo także związek osób tej samej płci. Zwolennicy takiego systemu wychowania opowiadają się za wzorcami, w których naczelną wartością jest kariera, sukces, przyjemność czy konsumpcja, natomiast ośmieszane są wielkie i trudne ideały, jakie ukazuje w swym życiu Jezus Chrystus. W skrajnych przypadkach opowiadali się oni już za legalizacją sprzedaży „miękkich” narkotyków, uważając, że pogoń za przyjemnością i zysk handlowy są ważniejsze niż godność osoby ludzkiej. Tę osobę, odkupioną krwią Jezusa Chrystusa, winniśmy chronić w warunkach demokratycznego państwa, wyrażając nasze poparcie tylko dla tych ugrupowań, które potrafią uszanować chrześcijańską wizję godności człowieka i jego niezbywalnych praw.

Z doświadczeń młodej polskiej demokracji pamiętamy zachowanie tych środowisk, które opowiadały się przeciw nauczaniu religii w szkole, strasząc wizją fanatyzmu religijnego. Pamiętamy również, która formacja przez długi okres utrudniała przyjęcie konkordatu, twierdząc, iż czyni on z Polski państwo wyznaniowe. Dziś widzimy, jak niesprawiedliwe były tamte zarzuty. Ich autorzy nie zdobyli się jednak na słowa przeprosin wobec środowisk katolickich, których obecność w życiu społecznym usiłowali po raz kolejny ograniczać. Wielu z nich usiłuje ponownie decydować o kształcie polskiej demokracji. Jest to szczególnie bolesne w przypadku osób, które zaczynały swą karierę

polityczną w atmosferze antysemitów działań w 1968 r. Mimo że nie zdobyły się potem na odważną ocenę swej roli w tamtych wydarzeniach, usiłują dziś znowu przemawiać językiem jedynych nauczycieli wolności i sprawiedliwości. Umiejmy zachować ewangeliczny krytycyzm wobec ich hasel. (...) Niech mają odwagę odpowiedzieć, czy nauczycielem patriotyzmu okazał się ostatecznie kard. Wyszyński czy też ci przedstawiciele władz partyjnych, którzy kazali go aresztować? Czy miłości do Ojczyzny uczył ks. Popiełuszko, wlewając nową nadzieję w ludzkie serca w okresie stanu wojennego, czy też uczyli jej ci przedstawiciele ówczesnego rządu, którzy oskarżali ks. Jerzego o uprawianie polityki?

W sytuacji, gdy tak wiele niepokojów rodzi postępująca korupcja, potrzebujemy w parlamencie ludzi wrażliwych sumień. Dołóżmy więc wszelkich możliwych starań, aby troski o dobro wspólne nie powierzyć tym środowiskom, które unikają pytania o moralną odpowiedzialność za bolesne karty polskiej historii, zaś barwne hasła przedwyborcze cenią wyżej niż elementarne pytanie o uczciwość polityków.

PAPIESKI SZLAK WIerności

W ostatnim czasie było w Polsce wielu działaczy, którzy powoływali się na swój chrześcijański rodowód. Niektórzy z nich rozczarowali nas bardzo szybko, wkładając się w głębokie konflikty i tworząc podziały, świadczące o braku umiejętności solidarnej współpracy. Inni, mimo dobrych intencji, ośmieszali chrześcijaństwo, broniąc poglądów, które były wyrazem przekonań niewielkich radykalnych grup, a nie miały nic wspólnego ze stanowiskiem Kościoła, wyrażanym w nauczaniu Jana Pawła II. Jeszcze inni usiłują rozwijać wizje polityczne, w których zamiast chrześcijańskiej nadziei i szacunku dla drugiego człowieka dominuje przerażenie, panika, agresja czy brak odpowiedzialności za słowo. Styl ten odbiega daleko od Ewangelii. Trzeba pamiętać o Jezusowych słowach: „Nie każdy, kto mówi mi «Panie, Panie» wejdzie do królestwa



Bożego, ale ten kto czyni wolę mego Ojca” (Mt 7, 21). Dlatego też przy ocenie wartości poglądów przedstawianych jako chrześcijańskie należy zawsze sprawdzać ich zgodność z nauczaniem papieskim.

Kiedy Ojciec Święty uczy nas szacunku dla całej rodziny ludzkiej, ukazując jako naszych braci Ukraińców i Żydów, Niemców i Rosjan, nie można uważać za polityka katolickiego kogoś, kto chciałby podtrzymywać zadawnione uprzedzenia narodowe wobec innego kraju. Kiedy Ojciec Święty przypomina o chrześcijańskiej odpowiedzialności za jedność Europy, kształtowaną od wieków przez męczenników i świętych, nie należy obdarzać zaufaniem tych działaczy, którzy ignorują, że Jan Paweł II powiedział w polskim parlamencie: „Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się (...) do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie” (11 czerwca 1999).

Na progu trzeciego tysiąclecia staje przed nami tyle trudnych wyzwań. Jesteśmy potrzebni Chrystusowi, aby w przemianach ogarniających współczesną kulturę nie urynkowiono naszej godności i honoru, poczucia wstydu i uczciwości. Dlatego też tak bardzo ważne jest komu zawierzmy przyszły kształt polskich reform i polskiej demokracji. Modliliśmy się przez długie lata w intencjach Ojczyzny, śpiewając ze łzami w oczach: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. Łatwiej jest śpiewać i płakać niż współpracować z łaską wolności, którą obdarzył nas Bóg. Niedopuszczalnym grzechem zaniedbania byłaby rezygnacja z udziału w wyborach i zawieranie przyszłych polskich losów tym środowiskom, które okazują tradycyjne uprzedzenia wobec chrześcijaństwa.

ABP JÓZEF ŻYCIŃSKI
METROPOLITA LUBELSKI
(OBSZERNE FRAGMENTY LISTU
PASTERSKIEGO Z 10 SIERNIA 2001)

WYSTAWA KS. WITTBROTA

„Kronika prywatnych wydarzeń” - to tytuł wystawy fotografii pallotyńa z Paryża ks. Marka Wittbrota, otwartej 29 sierpnia w Muzeum Wsi Radomskiej. Wystawa prezentuje zdjęcia z różnych regionów świata, m.in. wybitnych przyjaciół autora: Czesława Miłosza, ks. Józefa Tischnera i Stefana Kisielewskiego. „Wystawa jest kroniką prywatnych zdarzeń, które miały miejsce na mojej drodze życiowej. Są to miejsca i postaci, które utrwaliły się w mojej pamięci” - powiedział podczas otwar-

cia wystawy jej autor. Ks. Marek Wittbrot urodził się w 1960 r. w Polanowie. Od 11 lat mieszka we Francji. W latach 1991-1999 pełnił funkcję redaktora naczelnego paryskiego miesięcznika „Nasza Rodzina”, zaś od roku ubiegłego jest redaktorem pisma internetowego „Recognito”. Publikował między innymi w „Azymucie”, „Czasie Kultury” i „Gazecie Wyborczej”. Dotychczas swoje zdjęcia eksponował na wystawie zbiorowej w Paryżu w 1998 r. oraz na wystawach indywidualnych w Łodzi, Poznaniu i Pniewach.

(KAI)



życie Kościoła

■ Prezydent Łukaszenka oznajmił, iż jest gotowy zaprosić Ojca Świętego na Białoruś, pod warunkiem jednak, że Cerkiew prawosławna nie będzie miała nic przeciwko temu. „Jeśliby papież był tylko głową państwa, zaproszenie już byłoby złożone” - powiedział białoruski prezydent włoskiej agencji ANSA.

ZAGRANICA

■ Kościół katolicki w Niemczech przekazuje Kościołowi w Polsce księgi metrykalne z parafii do czasu II wojny światowej należących do Niemiec. Prawie 4 tys. tych ksiąg Niemcy wywozili od 1943 r.; do chwili obecnej przechowywane są one w Ratyzbonie. Po raz pierwszy strona polska upomniała się o ich zwrot w 1947 r., a oficjalne rozmowy w tej sprawie trwają z przerwami już ponad 30 lat. Po przekazaniu ksiąg stronie polskiej będą one w dalszym ciągu dostępne dla obywateli niemieckich.

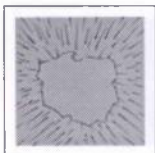
■ Hitler zamierzał zniszczyć Watykan i porwać papieża Piusa XII - twierdzi włoski historyk Andrea Tornielli w książce pt. „Pius XII. Papież Żydów”. Zdaniem Torniellogo Hitler chciał w ten sposób zemścić się za pomoc udzielaną Żydom przez Stolicę Apostolską oraz opór Kościoła katolickiego wobec reżimu nazistowskiego. „Papież miał być deportowany w 1943 r. do Liechtensteinu” - napisał Tornielli.

■ Zwierzchnik Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego patriarcha Aleksy II z Moskwy złoży wizytę w Armenii tuż przed papieżem Janem Pawłem II, w dniach 21-23 września. Ojciec Święty przebywać będzie w Armenii w dniach 25-27 września. Patriarcha zamierza wziąć udział w uroczystościach 1700. rocznicy przyjęcia chrześcijaństwa przez Armenię.

■ Jan Paweł II jest w Austrii najpopularniejszą osobą z grona przywódców religijnych, szefów państw i polityków zagranicznych. Na drugim miejscu listy popularności znalazł się premier Wielkiej Brytanii Blair, na trzecim królowa Elżbieta II.

■ Biskup połowy Sławoj Leszek Głódź przewodniczył 9 września na cmentarzu wojennym w Tobruku uroczystościom z okazji 60. rocznicy walk w obronie Tobruku i Gazali. Na cmentarzu tym spoczywa 157 żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, która od sierpnia do grudnia 1941 roku brała udział w obronie twierdzy tobruckiej.

■ Nowy francuski przekład Biblii, przygotowany przez wydawnictwo Bayard Editions, znalazł się, po tygodniu obecności na półkach księgarskich, na pierwszym miejscu w kategorii eseje. Wydawca przygotował na początek 40 tys. egzemplarzy i planuje szybki dodruk dalszych 50 tys.



z kraju

□ Wizytę w Warszawie złożył prezydent Litwy V. Adamkus. Okazją do przyjazdu było 10-lecie wznowienia stosunków dyplomatycznych Polski i Litwy. Rozmowy dotyczyły m.in. litewskich problemów ze szkolnictwem w Polsce i polskich z pisownią nazwisk na Litwie. Prezydentowi towarzyszyli także premier i minister spraw zagranicznych Litwy.

□ Problemy z zadłużeniem budżetu przyćmiły kampanię wyborczą do Sejmu i Senatu. Posłowie odrzucili m.in. informację rządu o stanie finansów publicznych. Premier Buzek nazwał to „politycznym spektaklem”.

□ Z przeprowadzonego we wrześniu sondażu OBOP wynikało, że najwięcej zwolenników ma koalicja SLD-UP - 52%. Do Sejmu weszłyby także PO-UPR - 14%, AWS Prawica - 8%, PSL - 9% oraz Prawo i Sprawiedliwość - 8%. Poza parlamentem znalazłaby się Liga Polskich Rodzin, Unia Wolności, Samoobrona i Alternatywa. Prawyborcy w Nysie dały SLD-UP - 46,7%, PO - 15,7%, Samoobronie - 8,9%. Do parlamentu weszłyby jeszcze PiS - 8,6% oraz PSL - 8%. Z kolei prawyborcy w Bochni dały SLD - 39,5%, Prawo i Sprawiedliwość - 14%, Samoobronie - 9,8%, Platformie Obywatelskiej - 13,5%, AWSP - 8,2%, Lidze Polskich Rodzin - 6,3%. PSL otrzymało tylko 4,9%, a UW - 3,7%.

□ Szef SLD coraz pewniejszy wygranej. L. Miller odwiedził Berlin i Paryż. We Francji został przyjęty przez prezydenta Chiraka i premiera Jospina.

□ SLD opowiedziało się za likwidacją Senatu. W obronie Wyższej Izby stanął jednak wywodzący się z tego ugrupowania prezydent Kwaśniewski. Po wyborach SLD zapewne zmieni zdanie, albowiem przecież trzeba czymś swoich ludzi zadowolić, a do podziału stanowisk przybył jeszcze koalicjant z UP.

□ Szef Prawa i Sprawiedliwości Lech Kaczyński oświadczył, że jego ugrupowanie nie przystąpi do tzw. paktu na rzecz integracji. Porozumienie w sprawie jednolitej polityki Polski wobec integracji z UE niezależnie od wyborczych wyników podpisały wcześniej SLD, UW, AWS i PO.

□ Już po raz szósty nie udało się rozpocząć procesu gen. W. Jaruzelskiego i innych szefów wojska i milicji w sprawie wydarzeń z Grudnia 1970 roku. Wcześniej rozpoczęcie procesu blokowały kolejne wnioski adwokatów, obecnie na sali sądowej zabrakło dwóch z grupy oskarżonych.

□ Prokuratura w Radomiu umorzyła postępowanie w sprawie „ścieżek zdrowia” jakie fundowali w 1976 roku w tym mieście robotnikom milicjanci. Wzburzenie budzi zwłaszcza uzasadnienie prokuratury, która

stwierdza, że poszkodowani „nie ponieśli trwałego uszczerbku na zdrowiu”.

□ Warszawska prokuratura zajęła się zarzutami niegospodarności w stosunku do b. dyrektorki warszawskiej „Zachęty” Andy Rottenberg. Podała się ona do dymisji po fali krytyki za wystawianie w narodowej galerii dzieł obrażających Ojca Świętego.

□ Urząd Skarbowy zajął się wyjaśnianiem dochodów ministra transportu J. Widzyka, który kupił niedawno dom za 220 tysięcy \$, co ma przewyższać jego zarobki. Informację taką podała TV, a minister zapowiedział jej zaskarżenie do sądu.

□ Posłowie zajęli się nowelizacją przepisów drogowych. Ostatecznie upadły pomysły ograniczenia szybkości w miastach z 60 do 50 km/h, całorocznej jazdy samochodem na światłach mijania i obowiązku noszenia kasków przez rowerzystów. Podniesiono natomiast granicę wieku dla posiadaczy prawa jazdy z 17 do 18 lat. Dzieci do lat 15 będą musiały jeździć w specjalnych krzeselkach.

□ Premier J. Buzek udał się do Libii, gdzie brał udział w obchodach 60. rocznicy bitwy o Tobruk.

□ Po raz pierwszy odbyło się ekonomiczne forum w Krynicy. Obrady otworzył prezydent Kwaśniewski. Do Krynicy przyjechali także przywódcy Mołdawii, Litwy i Słowacji.

□ Jeszcze do końca 2001 roku ministerstwo skarbu zamierza sprzedać 10 Polmosów, czyli krajowych wytwórni alkoholu.

□ Operatorzy telefonii komórkowej żądają obecnie kaucji 1 tys. zł za przekazanie telefonu na abonament. Jeśli chce się uniknąć kaucji, trzeba zezwolić operatorowi na kontrolę swoich dochodów.

□ Głównym inwestorem telefonicznym w Polsce staje się France-Telecom. Francuzi kupili kolejny pakiet akcji Telekomunikacji Polskiej S.A. Telecom jest pilotowany przez konsorcjum Kulczyka.

□ Węgry licytują się z Austriakami o zakup akcji Polskiego Koncernu Naftowego Orlen (d. CPN). Zarówno węgierski MOL jak i OMV podwyższyły ostatnio ceny w swojej ofercie.

□ Nie minęło jeszcze echo wielkich uroczystości oddania do użytku sporego odcinka autostrady A-4, a w dyrekcji budowy zjawiała się kontrola NIK. Już wstępne ustalenia mówią, że w czasie budowy autostrady popełniono wiele przestępstw - od zawyżonych rachunków za wycinkę drzew i krzewów, po nielegalnie wydobywane kruszywo. Oszustwa sięgają kwoty kilkudziesięciu milionów zł.

□ Makao i Hongkong wydłużyły bezwizowy czas pobytu dla Polaków na swoim terytorium do trzech miesięcy. Do tej pory Polacy mogli bez wiz jeździć do Hongkongu na 14 dni, a do b. kolonii portugalskiej na miesiąc.

□ Na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb płk.-pilota W. Kołaczkowskiego, który zmarł na Florydzie. Kołaczkowski był podczas wojny dowódcą dywizjonu 303 walczącego w Wielkiej Brytanii.

WSZYSTKO JASNE?

W przeddzień wyborów parlamentarnych w Polsce wszystko wydaje się być rozstrzygnięte - wiadomo, że wygra, z dużą przewagą, Sojusz Lewicy Demokratycznej, że o drugie miejsce powalczą Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe, a AWS Prawicy walczyć będzie, jako koalicja, o przekroczenie ośmioprocentowego progu. Wiadomo też, że do Sejmu wejdzie ugrupowanie braci Kaczyńskich, Prawo i Sprawiedliwość. Inni do Sejmu raczej nie wejdą, w tym Unia Wolności, która dramatycznie walczy o przeżycie. Jedynym intrygującym pytaniem jest to, czy SLD zdoła zdobyć taką ilość głosów, by rządzić samodzielnie, czy też będzie potrzebować sojusznika. By mieć bezwzględną większość w Sejmie, trzeba uzyskać ponad 230 mandatów. Na dzisiaj SLD ma te mandaty prawie jak w banku, ale w ostatniej chwili może jednak mieć ich mniej. Zresztą, nawet posiadanie nieco ponad 230 mandatów daje tylko pozorny komfort. Nie wystarczy to np. do odrzucenia weta prezydenta, nie wystarczy też do posiadania stabilnej i bezpiecznej większości. Tym, co daje poczucie pewności jest co najmniej 260-270 mandatów, a tyle Sojusz może nie mieć. Wtedy zaś pojawi się dylemat - z kim zawrzeć koalicję? Ale to tylko spekulacje.

Jak słusznie zauważył na łamach „Rzeczpospolitej” Rafał Ziemkiewicz, decydującym o losie Polski sporem politycznym najbliższych lat nie będzie spór na linii „komuna” - „Solidarność”, ani nawet spór lewica-prawica. Decydująca będzie batalia o wybór polityki gospodarczej, a walka ta rozegra się wewnątrz układu postkomunistycznego. Pierwsze strzały w tej walce już padły. Linia frontu rysuje się dosyć wyraźnie, acz dla przeciętnego obywatela nadal nieczytelnie. Po jednej stronie frontu jest Kwaśniewski ze swoimi jawnymi i ukrytymi sojusznikami, do których bez wątpienia zaliczyć wypada Leszka Balcerowicza. To właśnie Balcerowicz jest okrętem flagowym floty monetarystycznej i liberalnej w Polsce, on daje sygnały do ataku, on ustala kurs. Jednak pozycja Balcerowicza jako szefa Narodowego Banku Polskiego i przewodniczącego Rady Polityki Pieniężnej jest ostatnio ostro atakowana przez zwolenników zmiany kursu. Do obozu zdecydowanych przeciwników Balcerowicza należy były minister finansów i wicepremier prof. Grzegorz Kołodko, Wiesław Kaczmarek, który do niedawna zaliczany był do liberalnych jastrzębi, a zza Oceanu kasa prof. Kazimierz Z. Poznański z Uniwersytetu w Seattle, który w dwóch kolejnych książkach poddał politykę Balcerowicza druzgocącej krytyce. W samym SLD liczba zwolenników Balcerowicza gwałtownie zmalała, a nawet jawni liberalowi, tacy jak Marek Borowski nie podejmują się dzisiaj bronić szefa NBP. W tej sytuacji

ewentualne wielkie zwycięstwo SLD może być początkiem końca Balczerowicza. Tu jednak na odsiecz podąża Kwaśniewski i jego główny doradca ekonomiczny - prof. Marek Belka.

Spór ten jest tylko z pozoru sporem wewnątrz elit postkomunistycznych. Rzecz dotyczy bowiem sprawy zasadniczej dla przyszłości Polski, czyli kształtu naszej gospodarki. Bardzo wielu Polaków jest przekonanych, że sprawy w kraju idą w złym kierunku, myśli tak aż 80% społeczeństwa. Kryzys finansów publicznych jest dramatyczny w swojej wymowie, a bezrobocie dotyka już prawie 18% Polaków czynnych zawodowo. Dotychczasowa polityka, ba, cała strategia przemian gospodarczych po 1989 roku, została postawiona pod znakiem zapytania. Jednak zarówno Kwaśniewski, jak i Marek Belka nie chcą mówić o kryzysie, lecz tylko o zapaści. Kwaśniewski przekonuje, że mamy tylko kryzys finansów, ale nie kryzys gospodarki, z kolei Belka jasno stwierdził, że „o żadnej zmianie strategii gospodarczej nie ma mowy”. Stoi to w sprzeczności z tym, co twierdzą Grzegorz Kołodki i Wiesław Kaczmarek. Ten pierwszy oskarżył nawet NBP i Radę Polityki Pieniężnej o działanie na szkodę polskiej własności i wysługiwanie się zachodniemu kapitałowi spekulacyjnemu, który nie chce w Polsce żadnych zmian, gdyż zyskuje najwięcej na tym, co mamy teraz. Między tymi skrajnymi, nie dającymi się pogodzić koncepcjami, stoi lider SLD Miller, który - jako przyszły premier - będzie musiał podjąć zasadnicze decyzje. Jak się wydaje, na razie Miller gra na zwłokę, unika przedstawienia konkretów i odkrywania kart. W części mediów interpretuje się to jako przygotowywanie do zamachu na neoliberalną politykę gospodarczą. Są i tacy, którzy uważają, że Miller naprawdę nie wie, co dalej robić, a postawa sfinksa, którą przyjął, jest raczej wyrazem jego bezradności niż przebiegłości. Lider SLD jest bowiem z jednej strony naciskany przez własne zaplecze, prące do zmiany linii polityki gospodarczej, a z drugiej napiera lobby liberalne, które straszy nieprzewidywalnymi konsekwencjami na arenie międzynarodowej w przypadku „ruszenia” Balczerowicza, NBP czy Rady Polityki Pieniężnej.

W dniu 23 września nie otrzymamy odpowiedzi na pytanie, jaka będzie polityka rządu. Otrzymamy tylko odpowiedź na pytanie, kto podejmie w tej kwestii decyzję i z kim będzie musiał rokować w sprawie ewentualnej koalicji. Prawdziwa rozgrywka dokona się w ciągu kilku tygodni po wyborach, już bez udziału wyborców. Kto wie, czy nie będzie ona ciekawsza niż same wybory.

JAN ENGELGARD



ze świata

□ Zakończyły się wybory na Białorusi. Zgodnie z oczekiwaniami prezydentem kraju na kolejną kadencję został wybrany A. Łukaszenka. Obserwatorzy zwracali uwagę na nieprawdopodobieństwo i zastraszanie opozycji. Wątpliwości budzi bardzo wysoka frekwencja, która przekroczyła 82% z 7 milionów osób uprawnionych do głosowania. Wg wstępnych danych Łukaszenka otrzymał 76% głosów, a jego główny konkurent opozycyjny Hanczaryk - 14,8%.

□ Gazeta „Sowiecka Białoruś” opublikowała artykuł na temat międzynarodowego spisku mającego obalić prezydenta Łukaszenkę. Wśród spiskowców wymieniono także Radio Polonia nadające swoje audycje również w języku białoruskim.

□ Premier J. Buzek złożył wizytę w Holandii. Jego holenderski partner Kok zapewnił, że jego kraj nie będzie blokował swoich rynków pracy dla Polaków.

□ Prezydent Rosji W. Putin oświadczył, że jest gotów rozmawiać w sprawie Czechenii z „kimkolwiek”, jednak wykluczył z tego „bandytów”. Za „bandytę” Putin uznaje również prezydenta Czechenii A. Maschadowa.

□ Jan Paweł II wezwał do okazania dobrej woli zwaśnione strony w Irlandii Północnej. W kraju tym wzrosło napięcie wokół sporu o jedną z katolickich szkół. Starcia sprowokowali unioniści.

□ Policja izraelska aresztowała w Jerozolimie palestyńskiego ministra ds. tego miasta. Po przesłuchaniu w związku z „nielegalnym pobytem” w mieście, ministra zwolniono i odstawiono na teren Autonomii.

□ Na Słowenii spotkali się po raz czternasty przedstawiciele tzw. „grupy luksemburskiej”, czyli krajów najdłużej kandydujących do UE. Są to Czechy, Cypr, Węgry, Polska i Słowenia.

□ Przebywający w haskim więzieniu b. prezydent Jugosławii S. Miloszewicz odmówił jakichkolwiek kontaktów z adwokatami wyznaczonymi mu przez sąd. Miloszewicz uważa, że ONZ-owski trybunał jest nielegalny, podobnie jak jego ekstradycja.

□ Parlament Macedonii wyraził w głosowaniu zgodę na zmiany w konstytucji tego kraju. Zmiana ustawy zasadniczej nastąpi równoległe ze zdawaniem broni przez separatystów albańskich z UCzK. Politycy macedońscy nadal jednak powątpiewają, że terroryści zgodzą się oddać siłom NATO cały posiadany przez nich arsenał.

□ Po spotkaniu premierów Rosji i Chin oznajmiono, że wymiana handlowa pomiędzy tymi krajami ma dojść do sumy 10 miliardów \$ rocznie. Podpisano m.in. umowę o budowie gazociągu z Syberii do Chin, którym popłynie rosyjska ropa.

□ Składający wizytę w Bułgarii prezydent Ukrainy L. Kuczma poparł ideę rozszerzenia NATO na wschód. Wstąpienie Bułgarii do Paktu byłoby dla Kuczmy „poszerzeniem strefy pokoju na Bałkanach”. Jednocześnie prezydent stwierdził, że nie rozważa wstąpienia do NATO swojego kraju.

□ Wizytę w Moskwie złożył premier Izraela A. Szaron. Prowadził on rozmowy z politykami rosyjskimi „za zamkniętymi drzwiami”. Na zakończenie pobytu skrytykował Moskwę za zajmowanie antyizraelskiego stanowiska w ONZ.

□ Koło Kowna na Litwie odbyły się międzynarodowe ćwiczenia wojskowe. Brali w nich udział żołnierze z 18 państw. Na manewry udał się także marszałek polskiego Sejmu M. Płażyński.

□ Czechy zamierzają wprowadzić od 1 października obowiązek wizowy dla obywateli Rumunii.

□ Podczas spotkania w Brukseli negocjatorzy komunistycznych Chin i UE uzgodnili stanowiska, co otwiera Pekinowi drogę do wstąpienia do Światowej Organizacji Handlu.

□ W USA doszło do najwyższego od czterech lat wzrostu poziomu bezrobocia, które osiągnęło 4,9%. Spowodowało to oficjalne wystąpienie prezydenta G. W. Busha. Warto jednak porównać ten poziom bezrobocia z podobnymi statystykami krajów należących do UE.

□ Ukraina zanotowała nadwyżkę budżetową w wysokości ponad 224 milionów \$. Ciekawostką jest, że ministerstwo skarbu w Kijowie przewidywało dla swojego budżetu deficyt.

□ Protesty importerów używanych samochodów zablokowały stolicę Czech - Pragę. Nowe przepisy zabraniają sprowadzania z zagranicy samochodów starszych niż pięcioletnie.

□ W 18 departamentach Francji urząd skarbowy wysłał podatnikom wezwania do zapłacenia podatków z umieszczonymi w formularzach danymi innych osób. Minister skarbu Fabius zapowiedział wycofanie konsekwencji. Fiskus przeprosza. Ofiarą pomyłki padł nawet socjalistyczny mer Ris-Orangis pod Paryżem.

□ Rząd Szwajcarii odrzucił możliwość finansowego wsparcia krajowego przewoźnika lotniczego Swiss-Air, który zanotował dużą stratę. Rząd powołuje się na sprzeczność dotacji z umowami, jakie zawarto z innymi krajami. Do grupy Swiss-Air należy także polski LOT.

□ W centrum Manhattanu odsłonięto na 57 Ulicy tablicę pamiątkową ku czci Ignacego Paderewskiego. Przemawiający z tej okazji burmistrz Nowego Jorku R. Giuliani przypomniał zasługi polskiego pianisty dla kultury amerykańskiej.

□ Słabe wykształcenie oficerów moskiewskiej milicji stało się powodem utworzenia dla funkcjonariuszy trzyletnich studiów wieczorowych. Wyższe wykształcenie posiada dotąd tylko 10,2% milicyjnej kadry kierowniczej w stolicy Rosji.

bajki... niebieskie

O POWODZI

Stała na stercie kamieni, rozglądając się bezradnie. Już nie płakała, chociaż rozpacz domagała się łez, tak jakby mało było tej wody rozlewającej się dookoła. Dopiero teraz zrozumiała, że zaledwie kilka dni temu była szczęśliwa, nawet nie posiadając części tego, o czym marzyła. Niestety dziś na radość z odkrytego faktu było już za późno. Brudna, cuchnąca woda zabrała cały tamten świat. Nie było już domu, nie istniał ogródek, zniknęła furtka, stodoła, ścieżka do sąsiadów. Nie było już zresztą nawet śladu po sąsiadach. Tam, gdzie stały ich budynki, wszędzie rozpościerała się rzeka i przykrywała wszystko szarą taflą, tak jak marmurowe płyty pokrywają na cmentarzach groby zmarłych. Nie mogła uwierzyć, że całe to błoto i unurzane w nim szczątki martwych zwierząt i przedmiotów, jeszcze trzy dni temu tworzyły Jasień Wysoki. Były czyimiś psami, krowami, ubraniami i naczyniami. Schyliła się, podnosząc do oczu rozmokłą książkę. Rozpadała się w rękach, więc odrzuciła ją z powrotem daleko w spiętrzone pod nią bagnisko, a ręce odruchowo wytarła o brzeg dresu. Ostrzegano ich przecież przed wylawianiem czegokolwiek z wody, w obawie przed prawdopodobną epidemią. Popatrzyła ze zgrozą przed siebie tam, gdzie stał do niedawna dom Janiaków, a teraz nie widać było nic oprócz wystających z rzeki czubków drzew. Serce podeszło jej do gardła na myśl o ich tragedii. Małego Jasia już nie było, a jego matka leżała w szpitalu ze złamanym kręgosłupem i ze złamanym życiem.

- Jezu, jak to wszystko będzie dalej? Jak my będziemy żyli? - westchnęła ciężko. Była zmęczona do granic ludzkiej wytrzymałości. Dotknęła ręką swoich włosów. Nie pamiętała, kiedy ostatni raz je czesała. Grzebień zabrała woda, a w szkole, gdzie rozłożono im materace, nie myślała o spoglądaniu w lustro. Jeszcze nocą marzyła, że może wszystko, co się właśnie dzieje, to jest tylko zły sen, który zniknie po obudzeniu. Naogładała się przecież strasznych filmów, więc może właśnie to jeden z nich poplątał jej się teraz z rzeczywistością. Niestety nic nie było snem ani dla niej, ani dla innych. Patrzyła przed siebie i niczego nie poznawała. Matka powiedziała, że Bóg tak chciał i że trzeba ponieść teraz krzyż, który na nich zesłał, ale ona bała się tego krzyża. Strach trzymał ją od chwili, kiedy zobaczyła pierwszą stróżkę wody wdzierającą się na ganek i zamieniającą się w złowrogą falę. Potem pamiętała tylko huk wody wybijającej okna, łamiącej krzesła i zalewającej pokoje. Uciekali na piętro, a później na strych. Tam czekali na pomoc ratując co się dało z zalewanych dolnych pomieszczeń. Nad nimi szalała ulewa, ale Janek i tak wszedł na dach, żeby zobaczyć, co się dzieje. Kiedy wrócił, rozdygotanym głosem powtarzał tylko: „Jezu, Jezu, to koniec świata...”. Od kilku dni słyszeli komunikaty ostrzegające przed powodzią. Widzieli w telewizji poprzerywane wiślane wały i klęskę tylu innych nieodległych miejscowości, ale oni sami czuli się dość bezpiecznie. Wiśla płynęła ponad trzy kilometry stąd, a mały potoczek sączący się leniwie przez ich wieś nie mógł nikomu wyrządzić żadnej szkody. Jakże się pomylili. Nawałnica trwała prawie do południa, a potem strażacy zabrali ich na ponton i ewakuowali do szkoły w Gubinie. Nie docierało do niej, że płyną ponad wsią. Z wody wystawały dachy budynków i co wyższe drzewa. Widziała oszalałe ze strachu koty uczepione gałęzi i miauczące przeraźliwie. Widziała powyrzucane na brzeg martwe krowy i świny, a potem zaczęła płakać i litościwie lzy przysłoniły dalszy obraz nieszczęścia. Już na miejscu, w szkole, powiedzieli im o Janiakach i wtedy wydało jej się, że właśnie nastąpiła zapowiadana ciągle apokalipsa. Dziękowała Bogu, że jej dzieci były bezpieczne, ale myślała ze zgrozą, że nie będą miały gdzie wrócić.

- Ale będą miały z kim wrócić, to jest ważne - powtarzała matka, kiwając głową. - Jest za co Panu Bogu dziękować, chociaż tak ciężko nas doświadczają. Nie zabrał nam przecież życia, a całą resztę da się jakoś odbudować. Pomogą nam, zobaczysz - po-



FOT. P. STAUFFER

wtarzała. Ludzie nie są nieczuli na takie nieszczęścia. W telewizji i radiu mówią, że pozakładane są dla nas konta, zbierane ubrania, lekarstwa, jedzenie...

- A pani wie, ile pieniędzy trzeba by na odbudowę wszystkiego, co straciliśmy? Nie wierzę, żeby udało się zebrać aż takie sumy - odezwiała się sąsiadka. - Po co się karmić złudnymi nadziejami? W kraju bieda, a takich jak my są setki. Widziała pani sama, co pokazują w telewizji... A jeżeli - dodała ciszej - za chwilę deszcz rozpada się na nowo i czeka nas jeszcze gorsze piekło, to co wtedy?

- Mamo, ja też nie wierzę, żeby znowu było jak dawniej. Lata miną, zanim od nowa będziemy mieszkać we własnym domu, zanim znajdę swoje pantofle pod łóżkiem i pójdę wydoić krowy, o ile jeszcze kiedykolwiek będę je znów miała, minie moja młodość, a ci co teraz nam pomagają, zapomną z czasem. Jutro może inna powódź nalać następne miejsca, a następna tragedia usunie w cień nasze nieszczęście. Nie wiedzieliśmy, skąd wziąć pieniądze na nowe buty, skądże więc będziemy mieć grosz na to, żeby się odbudować? Woda zalała dziesięciolecia pracy twojej i ojca, a także mój i Janka dorobek. Pójdę po niego - westchnęła i zrobiła parę kroków. - On też tak mówi jak ty, ale wiesz, że dzisiejszej nocy widziałam, jak płakał. Deszcze ustały i teraz żar się z nieba leje, cieszyłam się jak głupia, że słońce im szybciej wysuszy bagnisko, tym prędzej będzie się dało coś odratować, ale słyszałaś, co mówili wojskowi: grozi nam teraz epidemia. Kazali wszystko, co tylko było pod wodą, podpalić i zniszczyć, nawet puszek z konserwami, co to przecież są niby takie szczelne. Z każdej strony co innego; nawet przed złodziejami, którzy jak te hieny cmentarne grasują na cudzym nieszczęściu, musimy się bronić. Jeszcze niedawno, kiedy pokazywali w dziennikach ludzi koczujących po dworcach, bezdomnych albo biednych emigrantów, nie myślałam nawet, że niebawem i ja będę w ich położeniu. Przyznaję, że nigdy nie myślałam, że powinnam im jakoś pomóc, wysłać pieniądze lub zrobić paczkę z prowiantem czy ubraniami. Byłam bezpieczna w swoim domu, w jednostajnym rytmie codziennych obowiązków. Współczułam im, czasem wrzucałam jakieś drobne do puszek, ale inaczej nie reagowałam. Dopiero teraz widzę, że nie zrobiłam dla nich nic. Jakoś wydawało mi się, że jestem sama za biedna na hojność. Wiele zrozumiałam ostatnio, mamo - dokończyła smutno.

- Ksiądz dobrze mówi, że pomaganie innym to lepsza inwestycja niż składanie pieniędzy w banku. Teraz my wyciągamy rękę do bogatszych, ale kto wie, czy - nie daj, Boże - to oni jutro nie będą w biedzie. Nie martw się i wierz w miłosierdzie. Zobaczysz, że wiara pomoże nam wszystkim: i nam, którzy jesteśmy w potrzebie, i może przede wszystkim tym, którzy mogą nam tę pomoc okazać. Ludzie wspomną na słowa Ewangelii: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych - Mnieście uczynili”.

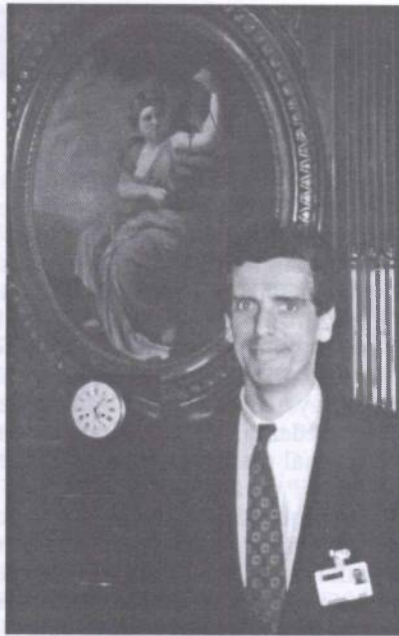
ANNA MALINOWSKA

NAJWIĘKSZE MUZEUM ŚWIATA

ROZMOWA Z HENRI LOYRETTE, DYREKTOREM LUWRU

D. Długosz: *Został Pan dyrektorem największego muzeum świata, opuściwszy Muzeum Orsay. Proszę o przedstawienie się Czytelnikom „Głosu Katolickiego”.*

H. Loyrette: Rzeczywiście byłem dyrektorem Muzeum Orsay przez siedem ostatnich lat. Z placówką tą byłem związany przez 23 lata. Jeszcze jako młody konserwator udałem się na studia do Rzymu (Villa Medici) i do Watykanu, gdzie także badałem rękopisy jednego z pierwszych historyków sztuki średniowiecznej, żyjącego na przełomie XVIII/XIX w. Następnie spędziłem rok w Luwrze do czasu nominacji w Orsay, u boku Michela Laclotte'a, późniejszego dyrektora Luwru. Zatem dwukrotnie moja kariera była związana z tym badaczem sztuki, któremu zawdzięczam swoją formację zawodową.



której poświęcimy wiele czasu w tym roku, aby przystosować liczący ponad 2 tys. osób i bardzo zróżnicowany personel do możliwie najlepszego funkcjonowania muzeum. Przyświeca mi zasada możliwie wszechstronnej koegzystencji służb ochrony, informacji i komunikacji oraz pracowników naukowo-administracyjnych. Trzeba pamiętać, że Luwr jest największym, ale i jednym z najstarszych muzeów świata. Te aspekty zdecydują o rozmiarze zmian administracyjnych w funkcjonowaniu Muzeum Luwru.

D. D.: Jak widzi Pan Dyrektor problem finansowania kultury i muzeów wobec deficytu państwowego? Pierre Rosenberg proponuje sponsorat z dochodu narodowej loterii - ten model brytyjski wydaje się być ciekawy...

H. L.: Z problemem finansowania zakupów dzieł sztuki zetknąłem się już w

D. D.: Luwr pod dyktando Pańskiego poprzednika - Pierre'a Rosenberga - to okres wielkich prac nad realizacją projektu Wielkiego Luwru. Proszę powiedzieć o stanie aktualnym prac, zwłaszcza oryginalnego projektu zwanego Trzy Afryki.

H. L.: Przy pożegnaniu Pierre Rosenberg oznajmił mi, że mu „przykro, iż wszystkie prace zostały zakończone”. Ten miły żart uswiadamił jednak, że jest jeszcze wiele do zrobienia, mimo że realizacja projektu Wielkiego Luwru rozpoczęła się jeszcze za dyktando Michela Laclotte'a. Wielu prac wymaga jeszcze konserwacji architektonicznej Dziedzińca Sfinksa, przeznaczonego dla Departamentu Sztuki Grecko-Rzymskiej, podobnie prace związane z prezentacją francuskiego malarstwa XVIII w. w części Luwru od ul. Rivoli, rozpoczęte jeszcze w latach 60. Wreszcie wspominał Pan o projekcie Trzy Afryki, który ukaże sztukę Wschodu śródziemnomorskiego w okresie dominacji Rzymu, poprzez zabytki, których dotychczas nie prezentowano w Luwrze. Stąd oryginalny charakter tej ekspozycji, będącej wspólnym przedsięwzięciem trzech departamentów archeologicznych (Egiptu, Wschodu i Antyku Klasycznego). Jest to obecnie jeden z priorytetów Luwru. Inaugurację sekcji Trzy Afryki przewiduje się w końcu 2003 r.

D. D.: Rok 2001 jednak to także reforma funkcjonowania Muzeum Luwru i liczne strajki. Jakie zmiany przewiduje Pan Dyrektor?

H. L.: Rzeczywiście rola dyrektora muzeum nie ogranicza się tylko do prac architektonicznych czy wszechstronnej prezentacji sztuki. Luwr to także ogromny zespół personelu z jego wielkimi bolączkami socjalnymi. Źródła pewnych zmian oczekujemy w związku z reformą redukcji czasu pracy (35 godzin w tygodniu),

Muzeum Orsay, gdzie możliwości subwencji państwowych są oczywiście niewystarczające. Bardzo interesujące z tego punktu widzenia były możliwości wzbogacania zbiorów od 1974 r. przez system darowizn i Narodowego Funduszu, pozwalającego na dysponowanie większymi sumami. Mimo to ceny dzieł sztuki francuskiej, zaliczanych do dziedzictwa kultury, mogą osiągnąć obecnie nawet sumy przekraczające ćwierć miliarda franków. W tej sytuacji projekt dochodów z loterii, autorstwa Pierre Rosenberga, czy propozycja opodatkowania kasyn przez Komisję Kultury Zgromadzenia Narodowego - wydają się bardzo interesującymi rozwiązaniami problemu wspierania kultury i dziedzictwa narodowego.

D. D.: Początek Pańskiej dyktando w Luwrze to wernisaż pięknej wystawy „Le Trésor de la Sainte Chapelle” i uroczysta prezentacja relikwii Męki Pańskiej w katedrze Notre-Dame. Proszę o podzielenie się Pańskimi wrażeniami.

H. L.: Oba wydarzenia uważam za wspaniałe. Oczywiście wystawa w Luwrze zasługuje na ogromne uznanie z uwagi na wyjątkową prezentację pięknych dzieł sztuki oraz historii samych relikwii i relikwiarzy, urzekających urodą, ale i wyjątkowych w sensie duchowym. Sama uroczystość adoracji relikwii Męki Pańskiej w katedrze Notre-Dame dla mnie osobiście była wydarzeniem pięknym, a jednocześnie wzruszającym i prostym. Podobnie dwie konferencje, J. Duranda z Luwru i ks. J.-R. Armogathe z Notre-Dame, poprzedzające adorację relikwii, były dla mnie niezapomnianymi momentami.

D. D.: Dziękuję Panu za rozmowę.

ROZMAWIAŁ DARIUSZ DŁUGOSZ

POLONIA POWODZIANOM

Pamiętamy wszyscy dramatyczne doniesienia o powodzi, jaka przeszła w lipcu przez Polskę. Polska Misja Katolicka we Francji i nasza Redakcja, włączając się wówczas w nurt solidarności z Rodakami, których nawiedził niespotykany kataklizm, wystosowały do Polonii francuskiej apel o pomoc dla powodzian, o nadsyłanie na ich rzecz datków pieniężnych. Dzisiaj, po dwóch miesiącach, możemy z ogromną satysfakcją donieść Państwu, iż apel nasz spotkał się z niesłychanie gorącym odzewem. Do chwili obecnej, za pośrednictwem PMK, polskich parafii i redakcji „Głosu” do Polski - poprzez Cari-

tas Diecezji Kieleckiej i Tarnowskiej - trafiła łącznie suma 115 464 franków.

Ta hojność i wrażliwość Polonii na nieszczęście bliźnich z Kraju nie wymagają żadnego komentara, wszak liczby mówią same za siebie, choć z pewnością nie oddają w pełni włożonego w akcję serca, a zwykle i poświęcenia związanego z dziełem własnym, z trudem zdobywanym groszem.

W imieniu własnym, Rektora i Księża PMK składamy ofiarodawcom datków hołd i podziękowania za dotychczasową pomoc „Bóg zapłać”.

(Redakcja)

Niech nam będzie wolno przytoczyć choćby tylko jeden przykład listu-podziękowania za pomoc niesioną powodzianom przez Polonię z Francji. (Redakcja)

Na ręce ks. prał. St. Jeża,
rektora PMK we Francji

Podziękowanie

W imieniu wiernych Rektoratu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piątkowej pragnę serdecznie podziękować za jeden tysiąc pięćset dolarów przekazane na pomoc dla ludzi dotkniętych nieszczęściem powodzi. Wszystkim ofiarodawcom jesteśmy bardzo wdzięczni i obiecujemy modlitwę.

Ks. STANISŁAW JEWUŁA
REKTOR W PIĄTKOWEJ



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES LÉGISLATIVES

A la date de sortie de ce numéro de *Głos Katolicki*, les Polonais seront en train de voter pour élire une nouvelle Diète et un nouveau Sénat pour quatre ans. A moins d'un miracle – mais les miracles existent-ils vraiment en politique ? –, les jeux sont quasiment déjà faits. Il n'y a pas de suspense, on est sûr du résultat. D'après le dernier sondage de l'OBOP-SOFRES, la coalition SLD-UP obtiendrait 52% des voix, suivie de la PO à 14%, du PSL à 9%, puis de l'AWSP et du PiS à 8%. Avec 4%, l'UW n'entrerait pas à la Diète. Tous les autres instituts prévoient eux aussi un score écrasant de la gauche, même si les suivants ne sont pas toujours placés de la même façon. Quoi qu'il en soit, le SLD et son satellite bénéficieront de la majorité absolue à la chambre, même si elle n'est pas renforcée par un PSL en quête d'avantages ; elle pourra ainsi tout rafler et gouverner sans partage pendant toute la législature. La Pologne fait un virage à gauche : le président de la République, la majorité gouvernementale, la presse – surtout les médias publics ; il n'y aura réellement pas de contrepoids à la nouvelle majorité de gauche. Au Sénat, le contrepouvoir de la coalition de droite et du centre, le Bloc Sénat 2001, sera bien illusoire, même avec un score élevé : le SLD a déjà annoncé la suppression de la chambre haute qui sera pour lui un gêneur inutile. Si le pays vire à gauche, cela ne veut toutefois pas dire que les Polonais ont changé radicalement de couleur politique. Le succès des postcommunistes et de leurs alliés, c'est plutôt l'expression d'un rejet des quatre années de pouvoir exercé par les hommes de Solidarność, qui ont bien profité de leur position et de la situation – tout comme l'avaient fait leurs prédécesseurs ex-communistes au cours de la législature précédente –, alors qu'ils avaient

promis d'y mettre un terme définitif. C'est aussi une lassitude face aux querelles incessantes qui ont secoué la majorité et qui l'ont fait rétrécir au fil des crises politiques qui se sont succédées. Pourtant, l'équipe Buzek n'a pas démérité ; elle a eu le courage d'entreprendre des réformes en profondeur importantes pour moderniser le pays, après l'immobilisme de l'équipe précédente. Mais ces transformations ont été mal préparées et mal mises en œuvre, ce qui en a limité la portée et a eu des conséquences négatives pour la population. Le résultat, c'est une droite et un centre affaiblis, éclatés, éparpillés comme en témoigne la multiplication des formations qui ont pris le départ pour la course aux fauteuils parlementaires. On peut prévoir sans se tromper que l'abstention sera importante, ce qui va favoriser le plus fort, car il aura été capable de mobiliser toutes ses troupes pour élargir au maximum son électorat. La gauche pourra également remercier les populistes démagogiques qui font ouvertement son jeu en venant jouer les troubles fêtes à la marge de la droite, en profitant du mécontentement de la population. Les électeurs motivés qui iront voter pour la droite vont disperser leurs voix entre toutes les formations dont bien peu obtiendront un score suffisant pour siéger à la Diète. Et là, même prises ensemble, leur poids sera trop faible pour jouer réellement un rôle d'opposition avec laquelle la majorité devra compter. C'est une sombre perspective qui se prépare pour l'avenir du pays, surtout lorsque l'on sait que le SLD a déjà annoncé qu'il déferait tout de que l'AWS et l'UW avaient fait. « Du passé faisons table rase », en quelque sorte. Mais le leader de la gauche, Miller, aurait-il autant de marge de manœuvre qu'il veut bien le laisser entendre ?

EN BREF

□ Miller, président du SLD, est venu en visite officielle à Paris où il a été reçu par le président de la République, Chirac, et le Premier ministre, Jospin. Les discussions ont porté sur l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne que la France, selon ses dirigeants, soutient ardemment. Le leader post-communiste a même eu les honneurs d'un entretien dans *Le Figaro*.
□ Le procès du général Wojciech Jaruzelski et de ses acolytes, qui doivent être jugés pour leur rôle dans la répression sanglante de la révolte des ouvriers de Gdansk en décembre 1970, a été reporté pour la sixième fois depuis 1996. On assiste à chaque reprise à des batailles juridiques sur des questions de procédure ou à des excuses pour raison de santé.
□ France Télécom a fait l'acquisition de 12,5% d'actions de son alter ego polonais

TPSA et contrôle désormais 47,5% de son capital.

□ Le groupe français Vivendi a pris le contrôle de 51% du capital d'Elektrim Telekomunikacja, le premier opérateur de téléphonie mobile polonais (Era GSM) qui dispose de 42% du marché.

□ Le groupe français Michelin a lancé une OPA sur son alter ego polonais Stomil-Olsztyn pour l'acquisition de 37,17% de son capital.

□ La version polonaise de *Newsweek* vient de faire son apparition dans les kiosques. Elle entre directement en concurrence avec *Polityka* et *Wprost*.

polemiki

PRZESZŁOŚCI ŚLAD DŁOŃ NASZA ZMIATA...

Kampania wyborcza w Polsce, mimo całej swej niemrawości, wchodzi w decydującą fazę. Świadczy o tym choćby wygląd głównych warszawskich ulic; na każdej latarni wisi jakiś kandydat, a na niektórych nawet po kilku. Na razie oczywiście w postaci wizerunków, ale kto wie, co będzie później? Kandydaci na latarnie? Hm, kto wie, czy nie wychodziłoby to naprzeciw życzeniom co najmniej części opinii publicznej, która demonstruje wyraźną niechęć do politycznego zaangażowania. Jakże rozmiary ilościowe ta niechęć przyjmuje, tego na razie nikt nie wie, ale chyba niepokojące, skoro ze strony Episkopatu pojawiły się ostrzeżenia przed „grzechem zaniedbania”. Jeśli jednak taka izolacjonistyczna skłonność pojawia się wśród wyborców, to jest ona być może odbiciem podobnej skłonności wśród polityków. Jak już chyba wspominałem, po prawyborach w Bystrzycy Kłodzkiej, w których niespodziankę zrobił wszystkim wysoki wynik Leppera, zrezygnowano z kolejnych prawyborów w Nysie. Pewnie teraz Lepper oskarży konkurencję o tchórzostwo i chęć podtrzymywania za wszelką cenę wrażenia wywołanego przez sondaże. Te zaś stoją w miejscu, co sprawia wrażenie, jakby wszyscy już dawno się zdecydowali, a cała kampania odbywała się wyłącznie siłą inercji, by stało się zadość demokratycznemu rytuałowi.

Szczerze mówiąc, trudno się temu specjalnie dziwić w sytuacji, gdy czołowe ugrupowania polityczne podpisały porozumienie, że w sprawach integracji Polski z Unią Europejską będą przemawiały „jednym głosem”. Ponieważ przygotowania do zintegrowania Polski z Unią przyjmują postać ustaw dostosowujących, to te ustawy są tak naprawdę prawdziwym programem uczestników wspomnianego porozumienia. Powtarzam to od dawna: Unia Europejska jest jedna, więc i program dostosowujący też może być tylko jeden. Nic więc dziwnego, że w kampanii wyborczej brakuje jakichkolwiek zasadniczych kontrowersji, bo – powiedzmy sobie szczerze – o cóż się tu spierać, kiedy wszystko zostało

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

- Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)
- Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

już dawno zdecydowane? Akurat w tych dniach Sejm przyjął ustawę, jedną z tych „dostosowujących”, o uporządkowaniu rynku mlecznego. Chodzi oczywiście o wprowadzenie tzw. kwotowania produkcji mleka. Ustawa, ma się rozumieć, przewiduje sankcje za próby omijania ustanowionych w niej rygorów. W rezultacie okazało się, że każda próba wprowadzenia do „obrotu” mleka przez gospodarstwo, które kwoty produkcyjnej dlańczego nie dostało, jest przestępstwem. W ten sposób umrze śmiercią nagłą odwieczny polski obyczaj, że strudzonemu wędrowcowi w pierwszej napotkanej zagrodzie podawano kubek chłodnego, a w zimie nawet gorącego mleka. Teraz to się skończy, bo ktoś będzie ryzykował więzienie, a już specjalnie grzywny, by dogodzić strudzonemu wędrowcowi albo choćby podtrzymać odwieczny polski obyczaj? Nie na darmo bolszewicy odgrążali się, że „przeszłości ślad dłoń nasza zmiata”. Właśnie zmiotła jeszcze jeden, a że rozkaz przyszedł tym razem nie z Moskwy, a z Brukseli, to taka już widać specyfika dzisiejszych czasów. We mnie tego rodzaju regulacje wzbudzają odruch wstrętu wręcz fizycznego, bo upatruję w nich zapowiedź niewoli, pod pewnymi względami gorszej niż za Józefa Stalina. Na końcu tej drogi widać już klątkę tyle, że ze złotej, albo raczej tylko połączanej kraty. Cóż jednak z tego, skoro Sejm ustawę uchwalił, co jest dowodem, że porozumienie ponad podziałami funkcjonuje bez zarzutu.

Skoro nie ma się o co spierać, a o coś przecież, przynajmniej dla oka, spierać się trzeba, to wymyśla się tzw. tematy zastępcze. Taki właśnie temat wymyśliły sobie dla potrzeb kampanii kobiety polityczne. Zaapelowały mianowicie, by głosować tylko na kobiety, bo kobiety rzadko kiedy ze sobą się spierają, a nawet jak się posperają, to potem się razem splaczą i zaraz pogodzą. Apel ten poparła i posłanka Fabisiak z AWSP i posłanka Kątna z SLD. Do tej pory mogło jeszcze nam się wydawać, że między posłanką Joanną Fabisiak i posłanką Mirosławą Kątną mogą istnieć różnice warte ognistych nawet sporów, ale wspomniany apel przekonał nas ostatecznie, w jakim tkwił błąd. Okazuje się, że pleć, zwana z angielska seksem, zaciera wszelkie różnice, że pleć - mówiąc krótko - *über alles*. W takiej sytuacji trudno się dziwić, że dłoń Andrzeja Olechowskiego, wyciągnięta do Leszka Millera, zawisła w próżni. Olechowski zaproponował Millerowi publiczną debatę o „najważniejszych sprawach państwa”, tymczasem Miller zaproszenie to całkowicie zlekceważył oświadczając, że na taką debatę szkoda mu czasu, gdyż ten ma wypełniony rozmowami z wyborcami. Forma tej odmowy nie była specjalnie uprzejma, ale poza tym trudno tak całkiem odmówić Millerowi racji. Jakże tam „najważniejsze sprawy państwa”, o których mieliby zaczynać debatę, skoro zaledwie przed tygodniem obydwaj podpisali porozumienie o przemawianiu „jednym głosem”? Teraz można już tylko obmyślać sposoby, jakby tu ten „jeden głos” sprytnie porozpisywać na tzw. chór wujów, kiedy to jeden śpiewa *basso profundo*, a znowu drugi wyciąga sopran koloraturowy mutacyjny. Taki chór śpiewa, rzecz prosta, tę samą pieśń, ale publiczność ma nieodparte wrażenie różnorodności, czyli pluralizmu, o który w demokracji przede wszystkim chodzi.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



własnym głosem z Polski

Czarno widzę sytuację w Polsce po zdobyciu władzy, w demokratycznych - oczywiście - wyborach, przez lewicę postkomunistyczną. Innej, niestety, u nas nie ma. Nie wynika to wcale z mego przewrażliwienia czy uprzedzeń ideowych, lecz z pobudek czysto racjonalnych. Na zachodzie Europy lewica sprawująca władzę nie jest w stanie zdestabilizować funkcjonowania państwa, u nas tak i to bardzo. Dziesiątki lat rządów komunistycznych, podporządkowanych całkowicie sowieckiemu imperium, zrobiło swoje i powrót do władzy ludzi z tamtej epoki niesie z sobą duże zagrożenie dla interesów narodowych. Ale o tym elektorat musi się przekonać na własnej skórze.

Ażeby nie być gołosłownym, weźmy choćby pod uwagę dywersyfikację dostaw gazu, co w przetłumaczeniu na piękny język polski, oznacza zróżnicowanie zaopatrzenia w gaz. Do tej pory monopol na sprzedaż gazu do Polski miała tylko Moskwa, która w każdej chwili mogła zamknąć kurek i doprowadzić nasz kraj do katastrofy gospodarczej. Uzależnienie dostaw towaru od jednego sprzedawcy zawsze może zamienić się w szantaż. Rząd Buzka w tym roku przełamał tę niezdrową sytuację i podpisał w ostatnich dniach kontrakt z Norwegią na to cenne paliwo. Leszek Miller spodziewający się sukcesu wyborczego, w tym samym dniu, kiedy została podpisana umowa z Norwegią, zapowiedział, że gdy SLD dojdzie do władzy, zrewiduje ten kontrakt mimo, iż jest on przecież gwarancją naszego bezpieczeństwa. Nie wiem czy przemawia przez tego człowieka resentyment do dawnych towarzyszy, którzy mu w swoim czasie udzielili pożyczki na restytucję swej wędrującej partii, czy może jakieś inne względy natury osobistej, przyjaźni z Gudzowatym nie wykluczając.

Obecna Rosja, szczególnie pod przywództwem Władimira Putina, tak łatwo ze swych ekspansjonistycznych tendencji nie zrezygnuje i obowiązkiem naszych rządzących polityków jest mieć to na uwadze. Lewica zapowiada, że znacznie poprawi stosunki gospodarcze z Rosją. Pięknie, nikt nic przeciwko temu nie ma, lecz są to puste deklaracje, gdyż do naprawy potrzebna jest wola obu stron, a Rosjanom wcale na tym nie zależy. Ażeby naprawdę naprawić stosunki między naszymi krajami i narodami, trzeba postąpić tak, jak miało to miejsce w przypadku z Niemcami. Niemieckie zbrodnie na narodzie polskim zostały ujawnione w całości, natomiast rosyjskie zaledwie w części dotyczącej zbiorowego morderstwa w Katyniu. Reszta sowieckich przestępstw przez lata całe pokryta była milczeniem i kłamstwem, i dopiero teraz, w chwili powołania Instytutu Pamięci Narodowej, pracownicy tej placówki zaczęli badać, poszukiwać, zbierać, dociekać i przesłuchiwać świadków owych nikczemnych czynów oraz publikować w swym specjalnym biuletynie materiały przybliżające obraz zbrodniczych poczynań Rosjan na naszym narodzie, aż do chwili opuszczenia ziemi polskiej, a więc jeszcze nie tak dawno, przez ostatni rosyjski garnizon.

Tak, o Katyniu, Charkowie, Miednoje i o deportacjach tysięcy Polaków w głąb Rosji sporo już wiemy, ale o represjach na obywatelach polskich, o przesiedleniach i prześladowaniach, o niszczeniu dobytku, o paleniu nie tylko pałaców, ale całych wsi, o mordowaniu starców, mężczyzn, kobiet i dzieci przy tej okazji, niewiele wiemy. Mało też wiemy o rabowaniu całych fabryk i dóbr kultury, a także i torów kolejowych, i to nie tylko z tzw. Ziem Odzyskanych, lecz z centralnej Polski. Ja wiem, bo to oglądałem, ale dopiero od 12 lat mogę o tym pisać. Najwięcej od żołdaków sowieckich ucierpeli mieszkańcy stref przygranicznych, którzy w latach 1939-41 znaleźli się pod okupacją radziecką, jak również mieszkańcy Pomorza Gdańskiego, gdzie aż do 1947 roku działało NKWD, „Smiersz” i GRU. Mam nadzieję, że niebawem gdański oddział IPN dotrze i ujawni materiały ukazujące zbrodniczą działalność sowieckich służb specjalnych na tym terenie. Dopiero w dwa lata po wojnie opuściła Polskę potężna dywizja NKWD i to tylko dlatego, że Stalin doszedł do wniosku, iż UB, którego trzon kadrowy składał się prawie wyłącznie z oficerów sowieckich i komunistów żydowskich przeszkolonych w Kujbyszewie w 1944 r., już sobie nieźle poradzi z polskimi „wrogami ludu”.

Nawiasem mówiąc, dotarły do mnie wieści z Francji, iż niektórzy moi czytelnicy nie bardzo się orientują, skąd w Jedwabnem wzięła się w czasie wojny ta niechęć Polaków do Żydów. Otóż miejscowość ta od 17 września 1939 roku do 22 czerwca 1941 roku znajdowała się pod okupacją sowiecką i w tym czasie ich żydowscy sąsiedzi bardzo gorliwie współpracowali z NKWD przy eksterminacji Polaków, transportując nierzadko z karabinami w ręku swych uwięzionych polskich sąsiadów do aresztu NKWD w Łomży. Zresztą nie tylko w tej osadzie, lecz na całych kresach wschodnich ludność żydowska kolaborowała z sowieckim okupantem, zwłaszcza pomagając skwapliwie przy tzw. paszportyzacji. Odmowa przyjęcia paszportu przez Polaka oznaczała w najlepszym wypadku wywózkę.

Dokończenie na str. 15

A MOŻE PAN MINISTR BĘDZIE MIAŁ ODWAGĘ ZADZIAŁAĆ DLA DOBRA POLONII

Publikujemy list Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, skierowany w przededniu wyborów parlamentarnych w Polsce, do Ministra Edukacji Narodowej, prof. Edmunda Wittbrodta a dotyczący obecnej sytuacji Szkoły Polskiej w Paryżu. (Red.)

**„Nie żadna obca zbawi nas doktryna,
lecz Miłość Ojczyzny i Boskiego Syna”**

(Ks. H. Kajsiwicz)

Szanowny Panie Ministrze,
Myślałem, że po ostatniej wizycie Pana w Paryżu, w Szkole Polskiej, również w Polskiej Misji Katolickiej otrzymam przynajmniej fotokopię listu dotyczącego decyzji w sprawie Szkoły w Paryżu. Owszem, otrzymałem, ale fotokopię listu Pana Ministra do Pani Marszałek Senatu. Mimo przedstawienia Panu Ministrowi statutu, sytuacji Szkoły, projektów na przyszłość, obawiam się, że nic z przekazanej dokumentacji nie zostało wzięte pod uwagę. Przeciwnie, powtarzane są te same argumenty, które słyszę od 1989 r. Pisz Pan Ministre: „Ministerstwo Edukacji Narodowej jest zainteresowane ewentualnym przejęciem obiektów Polskiej Akademii Nauk przy ul. Lamandé w Paryżu, ze względu na funkcje edukacyjne, jakie są w nich realizowane” - Brawo! Zaraz jednak dorzuca Pan, że będzie to możliwe dopiero po przekazaniu odpowiedniego budżetu i etatów z PAN - nic nie rozumiem! PAN wcale nie musi się zajmować sprawami szkoły i nie powinna - wystarczy, że pieniądze, które MEN wy-

placa PAN, która zarządza nią dzisiaj wg zasad z czasów PRL, przekazać szkole. „Pół ekonomia” wystarczy, a w najgorszym wypadku cały i ministerstwo zaoszczędzi jeszcze na tym ponad 500 tys. fr., które przekazuje się szczerobliwie (jako relikwii przeszłości) PAN. Nie pojmuję rozumowania Pana Ministra - „Ministerstwo Edukacji Narodowej nie posiada takiej zdolności finansowej, by przejąć całkowite koszty związane z administrowaniem obiektów”. W konsulacie francuskim, jeśli Ministerstwo nie chce, aby ekonom zajmował się z ramienia szkoły utrzymywaniem i prowadzeniem budynków może to uczynić stowarzyszenie, są takie dwa, pomagające szkole w działaniu.

Jak Pan Minister może napisać coś podobnego, że warunki lokalowe odpowiadają potrzebom tamtejsze szkoły. Stwierdzenie to przerasta wszelką rzeczywistość i jest niepoważnym. Tydzień temu rozmawiałem z ks. J. Musiałem, proboszczem parafii św. Genowefy, który ma już zapisanych 125 dzieci do szkoły... filii szkoły. Przy ul. Lamandé nie ma warunków i miejsca(!) Podobnie stwierdzenie, że można przenieść 125 dzieci i młodzieży do trzech klas. Panie Ministrze czy Pan wie, co podpisuje?!

To tak jak chcieć morze przelać do sadzawki. A już stwierdzenie, że „obecny model kształcenia w szkole paryskiej odpowiada Polonii, jest dowodem na to, że dobro dzieci i młodzieży naszych rodaków i Polonii dla przedstawicieli Władz Rzeczypospolitej wcale się nie liczy. Od 7 lat traci się dla polskości, z powodu nie rozwiązanej problemu, dziesiątki dzieci i młodzieży. Konkretny przykład - przed wakacjami proponowałem Pani Dyrektor Szkoły, aby wydrukować ulotki dotyczące przyjmowania dzieci i młodzieży do szkoły i rozdawać je w parafiach. Nie zgodziła się, bo już i tak wysyła dzieci i młodzież na kursy korespondencyjne. Taką jest prawda, bo w Paryżu rodaków przybywa. Obawiam się, że pozostanie Pan jeszcze jednym ministrem, który nie miał odwagi bolesnego problemu Szkoły rozwiązać. Jeden z poprzedników Pana w przeddzień odejścia podpisał umowę w sprawie zarządzania szkołą. A może Pan Minister na odchodnym będzie miał odwagę zadziałać dla dobra Polonii, tak jak pisze na końcu swojego listu „przyjmę wszelkie propozycje, szczególnie te, które kierowane są ze środowisk polonijnych w Paryżu”. Polska Misja Katolicka jest instytucją, która sprawdziła się w ciągu 165 lat służby dla rodaków w czasach niewoli, w czasach trudnych, również komunistycznych, kiedy próbowano, w imię ideologii, niszczyć nie tylko polskie organizacje, ale również szkolnictwo, które przetrwało tylko przy parafiach.

Dokończenie na str.15



Polska - Francja - świat

Shelter Now International jest chrześcijańską organizacją charytatywną, zarejestrowaną w Niemczech i powiązaną z inną instytucją o charakterze misyjnym Vision for Asia. Od 1993 r. Shelter Now International pracuje w Afganistanie, pomagając przy odbudowie domów zniszczonych przez wojnę i rozprowadzając żywność dostarczaną przez inne międzynarodowe instytucje charytatywne.

Na początku sierpnia br. ośmiu pracowników SNI zostało zaaresztowanych przez rządzących w Afganistanie talibów pod zarzutem propagowania chrześcijaństwa. 4 września oskarżeni stanęli po raz pierwszy przed sądem w Kabulu. Wśród zatrzymanych działaczy humanitarnych jest czworo Niemców, dwie Amerykanki i dwoje Australijczyków. Grozi im kara śmierci przez powieszenie. Talibowie - integrystyczna milicja islamska, od wielu już lat panująca w Afganistanie - uważa chrześcijaństwo za religię nielegalną, a za próby odwrócenia muzułmanów od islamu i nawrócenia ich na inną wiarę przewiduje najwyższe kary.

Na pierwszym posiedzeniu w kabulskim sądzie, na które nie wpuszczono ani rodzin ośmiu pracowników SNI, ani zachodnich dyplomatów, ani tym bardziej dziennikarzy, zaprezentowane zostały „dowo-

dy rzeczowe”: egzemplarze Biblii, książki o charakterze religijnym, taśmy wideo i kasety - wszystko przetłumaczone na dwa najbardziej rozpowszechnione w Afganistanie języki: dari i pasztun. Niektóre z osób oskarżonych o chrześcijański prozelityzm podobno przyznały się nawet do winy, podpisując jakiegoś dokumenty. Na kolejne posiedzenie sądu, 8 września, rodziny, dyplomatów i dziennikarzy już wpuszczono. Oskarżonym obiecano możliwość skorzystania z adwokata. Należy mieć nadzieję, że młodzi pracownicy międzynarodowej organizacji humanitarnej, którzy na procesie wydawali się bardzo zmęczeni, zostaną szybko wypuszczeni, że presja świata okaże się skuteczna i że nie stanie się nic nieodwracalnego. Talibowie są nieobliczalni - dowiedli tego, niszcząc mimo protestów całego świata, gigantyczne, zabytkowe skalne statuy Buddy w Bamiyan. O co im chodzi tym razem? Chcą prawdopodobnie pokazać współnocie międzynarodowej swą siłę i skuteczność afgańskiego wymiaru sprawiedliwości. Chcą także udowodnić, że są prawdziwymi obrońcami islamu, a przede wszystkim chcą zmusić organizacje humanitarne - w przeważającej liczbie zachodnie - do opuszczenia Afganistanu. Taktikę talibów opracowuje ministerstwo cnoty i zapobiegania występku, z rozkazu którego nie tylko

aresztowano ośmiu pracowników niemieckiej organizacji humanitarnej, ale także zamknięto lokale dwóch innych agencji charytatywnych i wydalono z Afganistanu ich działaczy. Zachodnie organizacje pozarządowe ataku spodziewały się już zresztą od paru miesięcy. Z czasem władza talibów skonsolidowała się. Mają oni teraz więcej możliwości kontrolowania przepływu cudzoziemców niż na początku swych rządów. Pracownicy organizacji humanitarnych przed udaniem się w głąb kraju, zobowiązani są prosić o wizę w Kabulu. By ją otrzymać, muszą szczegółowo zdać sprawę z celu swej misji i określić czas jej trwania. Nie tak dawno odmówiono wiz wszystkim kobietom cudzoziemkom, pracującym w organizacjach pozarządowych. Pracownicy muzułmanki, by otrzymać wizę i móc poruszać się po kraju, muszą mieć opiekuna - mężczyznę.

Twarde skrzydło talibów - zbliżone do radykalnego islamu, którego symbolami są Arabowie, Pakistańczycy, Czeczeni i Uzbeki - marzy o tym, by pozbyć się raz na zawsze przedstawicieli Zachodu. Miejsce niemieckich, francuskich czy brytyjskich organizacji humanitarnych mogłyby wtedy zająć organizacje islamskie, ideologicznie pokrewne i oczywiście łatwiejsze do kontroli. Oby młodzi chrześcijanie z Shelter Now International wyszli cało z opresji i mogli nadal - w Afganistanie lub gdzie indziej - pełnić swą misję.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

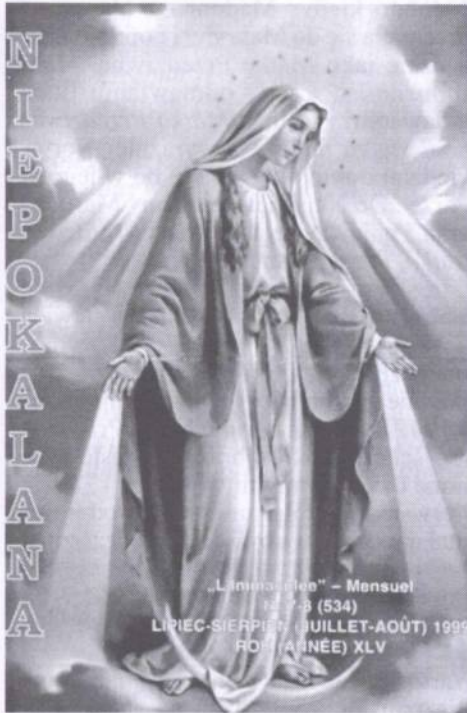


Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Od 1954 roku misjonarze oblaci w Vaudricourt wydają miesięcznik „Niepokalana” szerzący cześć Matki Bożej. Czytany jest on w Polsce, we Francji, Belgii, Niemczech, Anglii, Włoszech, Luksemburgu, Holandii, Szwecji i Kanadzie. Oprócz artykułów i opracowań o charakterze religijnym w miesięczniku zamieszczane są również ciekawe artykuły i wspomnienia dotyczące spraw społecznych, kulturalnych oraz polonijnych. Redaktorem „Niepokalanej” jest Marian Domaradzki, a nad całością wydawnictwa czuwa o. Leon Brzezina. Osoby zainteresowane zaprenumerowaniem pisma proszone są o kontakt pod adresem: „Niepokalana” - Institut Saint-Casimir, 62131 Vaudricourt, France - tel./fax: 03 21 57 45 47.



□ Stacja Naukowa PAN w Paryżu zadeklarowała się przekazać swoje publikacje oraz dublety posiadanych książek na II Salon Książki Polonijnej w Brukseli organizowany 30 września 2001 r. przez Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie, Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu oraz Konsulat Generalny RP w Brukseli. Dochód ze sprzedaży tych publikacji przekazany zostanie na pomoc ofiarom powodzi Województwa Świętokrzyskiego. Podczas Salonu odbędą się spotkania z autorami książek, które po raz pierwszy zostaną właśnie zaprezentowane w Brukseli, m.in. z prof. Wiesławem Cabanem z Polski, autorem pracy historycznej „Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873” czy światowej sławy detektywem Krzysztofem Rutkowskim z Austrii, który zaprezentuje swoją książkę wspomnieniową. Osoby zainteresowane

udziałem w Salonie mogą uzyskać wszelkie informacje telefonując (w godz. 10-12 i 16-18) pod numer: 01 30 90 79 54.

POLSKA

□ Towarzystwo Rodzin Kresowych i Nadbużańskie Towarzystwo Kultury w Chełmie oraz Redakcja Tygodnika Chełmskiego „Kresy” ogłaszają XIII Ogólnopolski Konkurs Poetycki „U progu Kresów” - Maryla Wolska „Osobowość Kresowa”. Utwory nadesłane na konkurs mogą nawiązywać do ogólnej tematyki kresowej, historii, tradycji i malowniczości Lwowa, stanowiąc swobodną wizję poetycką. Mile widziane są akcenty dawnego Lwowa oraz przełom wieków z pielgrzymką papieża Jana Pawła II. Nagroda specjalna zostanie przyznana za twórczość poświęconą poetce Maryli Wolskiej (1873-1930), legendzie literackiej Lwowa. Konkurs ma charakter otwarty. Organizatorzy zapraszają do udziału poetów mieszkających poza granicami Polski. Należy nadesłać trzy utwory poetyckie, dotychczas nie publikowane, w trzech egzemplarzach maszynopisu lub czytelnego rękopisu, opatrzone godłem. Do godła należy dołączyć imię i nazwisko autora, datę urodzenia, adres, zawód wykonywany, a w przypadku przynależności do związków twórczych - pełną nazwę związku. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w listopadzie 2001 r. podczas Biesiady Kresowej w Chełmie, na którą zostaną zaproszeni laureaci konkursu (na koszt organizatorów). Prace konkursowe należy przysyłać do 30 września 2001 r. pod adresem: Konkurs Poetycki „U progu Kresów”, TRK, ul. Katedralna 15/2, 22-100 Chełm, Polska. Organizatorzy nie zwracają prac konkursowych. Autorzy przystępując do konkursu wyrażają zgodę na publikowanie i przetwarzanie swoich danych osobowych w publikacjach i ogłoszeniach wyników.

□ Nakładem Oficyny Wydawniczej Kucharski w Toruniu ukazał się 17 numer Kwartalnika Biograficznego Polonii „Polacy w świecie”, zawierający kolejnych 100 życiorysów Polaków mieszkających w różnych krajach świata.

□ Hanna Suchocka, Radosław Sikorski i Stefan Meller (b. ambasador RP we Francji) zostali zarekomendowani przez sejmową Komisję Spraw Zagranicznych na nowych ambasadorów RP. Hanna Suchocka ma zostać prawdopodobnie ambasadorem we Włoszech, Stefan Meller w Rosji, a Radosław Sikorski w Belgii.

□ Kapituła V edycji Nagrody im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, przyznawanej za wybitne zasługi w rozwoju współpracy gospodarczej między Polonią a Macierzą, uhonorowała Henryka Strzeleckiego z Wielkiej Brytanii Nagrodą Główną. H. Strzelecki jest właścicielem firmy „Henry Lloyd”, produkującej odzież używaną w żeglarskim (dwa zakłady w Wielkiej

Brytanii i dwa w Polsce), członkiem koła SPK w Manchester, Stowarzyszenia Techników Polskich i działaczem w organizacjach emigracyjnych. Nagroda została wręczona podczas VII Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii [Dz. P. i Dz. Ż].

WIELKA BRYTANIA

□ Wnuczka Jana Mokrzyckiego - byłego prezesa Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, a obecnie sekretarza generalnego ZP - siedmioletnia Danusia, uczennica Saint John's School, zdobyła pierwsze miejsce w klasie gimnastyczek do lat ośmiu w dorocznym Teddy Tournament, organizowanym przez Heathrow Gymnastics Club. Trenerzy klubu wróżą młodej zawodniczce wielką przyszłość w tej dziedzinie sportu [Dz. P. i Dz. Ż].

□ Nakładem Veritas Foundation Publication Centre w Londynie ukazało się interesujące opracowanie autorstwa dr. Tadeusza Kryski-Karskiego „Duchowieństwo Polskie II Rzeczypospolitej”.

□ Wśród czterech tegorocznych laureatek dzielących zaszczytny tytuł „Katolickiej Kobiety Roku” znajduje się Beata Klepacz ze Stevenage, studentka III roku medycyny New Hall College w Cambridge. Przeprowadziła ona skuteczną walkę odseparowania Związku Studenckiego Cambridge od organizacji o priorytetach sprzecznych z lekarską dyscypliną pod nazwą Narodowa Kampania Aborcyjna.

KANADA

□ Kanadyjczyk polskiego pochodzenia George Gzowski doszedł do rangi generała armii kanadyjskiej. W czasie II wojny światowej kapitan w Royal Canadian Artillery. Po wojnie zatrudniony w zakładach badawczych wzbogacania uranu w Chalk River nad rzeką Ottawa. W 1966 mianowany naczelnym dyrektorem badań operacyjnych Kanadyjskiego Sztabu Generalnego. Zajmował się badaniami nad bronią jądrową w służbie NATO.

WŁOCHY

□ Mediolański dziennik „Il Giornale” opublikował nieznane dotąd zdjęcie 19-letniego Karola Wojtyły z okresu odbywania przez niego służby wojskowej w obozie szkoleniowym w Ozomli pod Lwowem.



Ciąg dalszy ze str. 3

DO NORWIDA PO HISZPAŃSKICH SCHODACH

Na tablicy w klasztorze Trinità dei Monti wyrzyto z kolei fragment „Legendy” Norwida - poetyckiej medytacji zainspirowanej wizerunkiem Matki Boskiej z fresku

plaskorzeźby, które widzi się na średnio-wiecznych budowlach [...].

Poeta bywał czasami w pobliskiej Caffé Greco; spotkał się tam kiedyś z przebywającym w tym samym czasie w Rzymie Mickiewiczem. Być może wtedy, przy kawiarnianym stoliku, powstał znany portret wieszczki Adama w surducie, podpisany: 1848, Norwid, Rzym. Jako mieszkaniec tej dzielnicy, Norwid miał niemal codziennie Hiszpańskie Schody albo wspiął się po nich do góry. Jeszcze było mu łatwo, miał zaledwie 27 lat. Pobudzały jego poetycką i malarską wyobraźnię. Widział w nich dwa skrzydła rozwierające się i podrywające na Monte Pincio, jak gdyby z bruku ogromny jaki bajeczny ptak chciał wzlecieć.

W połowie XIX w. do klasztoru Trinità dei Monti bardzo licznie zachodziła rzymska Polonia. Przyciągała ją tu charyzma tajemniczej zakonnicy Makryny Mieczysławskiej, rzekomej - jak się później okazało - ksieni bazylianki z Mińska i ofiary represji cara Mikołaja I.

Do Wiecznego Miasta przybyła z Paryża, gdzie była czczona jako męczennica i niemal święta. Pod wrażeniem spotkania z nią Juliusz Słowacki napisał poemat „Rozmowa z matką Makryną Mieczysławską”:

[...] Wszakże pomimo tak wielką prostotę I dziwne z matką moją podobieństwo, Na twarzy jasne widziałem męczeństwo, Jakieś męczeństwo wielkie, Boże, złote [...]. Na to, że jej wpływowi nie oprze się i Mickiewicz, liczyli polscy księża zmarłychwstańcy, dlatego posłużyli się nią w czasie, gdy poeta przyjechał do Rzymu. Chcieli, by wypowiadał się i wyrzekł Towiańskiego.

Zygmunt Krasiński dość złośliwie opisał pierwsze spotkanie autora „Pana Tadeusza” z matką Makryną: [...] dość na tym, że się z krzesła obalił p. Adam, spłynął do jej nóg, płakać, szlochać zaczął okrutnie i wołać: „Wszystko uczynię, co każesz, wskaż drogę, a tylko duszę moją zbaw, zbaw duszę moją, bo bardziej skołotana i zmęczona niż ciało tulaczce.

Drugiego dnia Mickiewicz znów był w klasztorze Trinità dei Monti u Makryny. I tym razem Krasiński nie oszczędził go w swej relacji: Płakał, w piersi się tłukł, mówił jej, że go wszyscy ścigali, przesładowali, dobrego słowa nie dali, że on był bardzo biedny, że tylko u niej miłość znalazł, że wszystko, co każe, uczyni. Skoro tak, poprosiła, by wypowiadał się z herezji u księdza Aleksandra Jełowickiego. Dokładnie wiemy, kiedy przystąpił do

spowiedzi: 29 lutego 1848 r. Podobno jego spowiedź trwała dwie i pół godziny. Nie dostał od razu rozgrzeszenia, otrzymał je dopiero nazajutrz, 1 marca. Druga spowiedź ciągnęła się przez cztery godziny. Świadkiem tego wydarzenia, które odbiło się szerokim echem wśród rodaków przebywających w Rzymie, była właśnie kaplica klasztoru Trinità dei Monti.

Czy Makryna Mieczysławska to fałszywa mniszka czy też prawdziwa zakonnica, do dziś nie wiadomo, w każdym razie na pewno wiele czasu poświęcała na modlitwę. Szczególnie lubiła modlić się przed namalowanym w 1844 r. na ścianie klasztoru Trinità dei Monti freskiem przedstawiającym Matkę Boską z liliami i kądzielą. A najszacowniejsza Matka Makryna jest nieskończenie wykwinetnego smaku osobą i wielką znawczynią w rzeczach najgłębszej estetyki - zaznaczył w „Legendzie” Norwid, któremu obraz również bardzo się podobał.

Podobno kiedyś Madonna z obrazu uśmiechnęła się do Makryny i poprosiła, aby ją czcić jako Matkę Przedziwną, Mater Admirabilis, a przy odmawianiu litanii dodawać trzykrotnie: Matko Przedziwna, módl się za nami. Najwyraźniej Norwid wiedział o tym objawieniu, bo w jego utworze „Do Najświętszej Panny Marii. Litanie” pojawia się jak refren: Przedziwna Matko, Przedziwna trzy razy.

Z freskiem wiąże się wiele relacji o doznanych łaskach uzyskanych za wstawieniem Matki Admirabilis. W wydzielonej części klasztornej korytarza, którą głównie za fundusze Polonii zamieniono w 1847 r. na sanktuarium Matki Przedziwnej, ściany wokół obrazu są gęsto oblepione dziękczynnymi wotami.

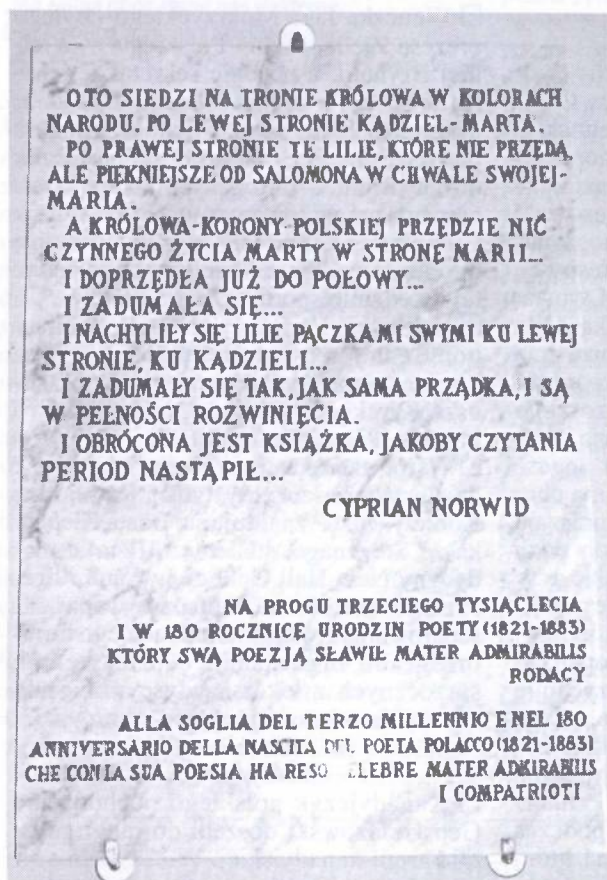
Pierwszymi kapłanami, którzy odprawili tutaj nabożeństwa byli polscy księża zmarłychwstańcy: 17 lipca 1847 r. ks. Hieronim Kajsiwicz, następnego dnia ks. Aleksander Jełowicki, późniejszy rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Warto, będąc w Rzymie, wspiąć się po Hiszpańskich Schodach na spotkanie z Cyprianem Norwidem i polską historią z czasów Wielkiej Emigracji. A jeśli komuś ciężko, dziś może skorzystać z windy przy stacji metra i wznieść się w górę jak jaki bajeczny ptak.

TEKST I FOT.

BARBARA STETTNER-STEFAŃSKA

Źródła: Cyprian Norwid, *Nowy wybór poezji*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996; Zbigniew Sudolski, *Krasiński*, Wydawnictwo „Ancher”, Warszawa 1997; Zbigniew Sudolski, *Mickiewicz*, Wydawnictwo „Ancher”, Warszawa 1997; Referat s. Aliny Merdas, wygłoszony w klasztorze Trinità dei Monti w Rzymie w dniu 2 lipca 2001 r. z okazji odsłonięcia tablicy poświęconej Norwidowi.



na klasztornej ścianie (fot. okładka). Dla poety Madonna z tego obrazu, w ciemnoróżowej sukni, prawie czerwonej, i w białym welonie była Królową w kolorach narodu, Królową - Korony - Polskiej.

Oglądał ją często, mieszkał bowiem niedaleko na via Sistina. Odwiedził go tam kiedyś Zygmunt Krasiński i z jego listu do Delfiny Potockiej dowiadujemy się, jak późniejszy autor „Promethidiona” wyglądał i w jakich warunkach przyszło mu żyć w Rzymie: Zapukałem. Drzwi się otworzyły. Szeroka jakby pracownia. Lampa zastłonięta, gdyby iskra konająca jednak wśród ciemności. Kilka ram. Płótno jedno wielkie. Dwie gipsowe głowy, a w tym zmierzchu człowiek młody - pół Słowackiego, pół Jerzego [Lubomirskiego] - ni to, ni owo, ale z obu coś, bo i fantazji ogrom, i tkliwości. Nerwowa natura, zagmatwana, siebie sama niedokładnie pojmująca, ale prześliczna, nie tytańska, ale prześliczna. Ogień w alabastrowym naczyniu, sto lucciolek [robaczek świętojańskich] skupionych razem na duszę jedną. Choroba, nędza, a wszystko to w tęczy! Uprzejmość, grzeczność, wdzięczność i wdzięk, meble nie demokratyczne, woń jakaś arystokratyczna.

Zona autora „Nie-Boskiej Komedii”, Eliza, również była pod wrażeniem spotkania z Norwidem: Jest to natura delikatna i artystyczna. Jego umysł, jego talent, jego osoba wydają mi się być jak owe delikatne

Dokończenie ze str. 12

A MOŻE PAN MINISTER...

Panie Ministrze na końcu zwracam się do Pana jako wykształconego człowieka, chrześcijanina, który nie ma nic do stracenia w podjęciu odważnej decyzji, i który może przyjąć rozwiązanie będące koniecznością historyczną i mogące odegrać istotną rolę w stosunku do Polonii paryskiej - metropolii świata, do której napłyne jeszcze wielu naszych rodaków. W Paryżu była jedna parafia, a obecnie są już trzy i to nie jest wcale za dużo. Jeszcze jeden przykład. Księża Pallotyni wybudowali dom (136 pokoi) dla studentów, ale już kandydatów muszą odrzucać, ponieważ jest tak wielu chętnych.

Szanowny Rodaku i Bracie w Chrystusie Panu – wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia stanowią naczelną zadanie narodu i państwa, którego jesteśmy częścią. Wykształcenie i wychowanie człowieka jest permanentne – od narodzin po grób. Z tym, że zgodnie z ludzką dynamiczną naturą społeczną, w pierwszym okresie życia potrzebna jest pomoc ze strony rodziców, ze strony szkoły, by skutecznie przygotować człowieka do dalszego, już samodzielnego kształcenia i samowychowania, przez wolny wybór literatury, historii, kultury, przez udział w różnych formach życia społecznego. Stanowi to ośnowę naszego życia emigracyjnego i polonijnego. Powtarzam jeszcze raz – giną dzieci i młodzież dla polskości, która mogłaby w wieloraki sposób pomnożyć bogactwo historii, kultury naszej Ojczyzny i pokochać ją, służyć jej choćby żyjąc we Francji.

Tak, ważne jest w naszym życiu emigracyjnym zdobycie najpierw podstawowego

wykształcenia. Powinno dokonywać się to w szkołach, które mają dopełnić naturalną pracę rodzin – szczególnie tam gdzie wielu rodziców musiało i musi się zmagać z trudnościami życia emigracyjnego.

Chodzi, zatem o infrastrukturę, o którą postarali się wielcy ludzie, wielcy pedagodzy z Wielkiej Emigracji – wielcy duchem, a którą na nowo w pełni można odzyskać z okazji 160-lecia Polskiej Szkoły w Paryżu. I chodzi również o profil naszego szkolnictwa w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach. Śni o tym polska emigracja w Paryżu, o Szkole, w której dzieci i młodzież będą uczyć się również bycia sobą w obecnej, trudnej dobie naszych dziejów, naszej kultury, którą mamy wzbogacać, a nie niszczyć i tracić. Stąd szkoła stanowi dla naszego narodu istotny instrument kształcenia ludzkiej postawy życia – szlachetnej, chrześcijańskiej, polskiej kultury rozwijającej człowieka duchowo i fizycznie, w duchu patriotycznym!

Dlatego Drogi Bracie i Rodaku w Chrystusie masz decydującą rolę do odegrania, aby odejść z tarczą a nie na tarczy, pokonany układami czy możliwymi lobby.

Życzę odwagi i właściwego odczytania problemu. „Szczęść Boże”.

ks. prał. Stanisław Jeż - Rektor
Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Dokończenie ze str. 11

własnym głosem z Polski

Na rzecz sowieckich specsłużb przy paszportyzacji pracowała rozbudowana siatka konfidentów pochodzenia żydowskiego, z których niejaki Spindel z Oleszyc przeszedł nawet do miejscowej legendy. W rywalizacji ze swymi współbratymcami zademonstrował kilkudziesięciu Polaków, którzy potem zginęli z rąk enkawudystów, za co w nagrodę otrzymał Order Lenina. Nagroda była autentyczna, nie legendarna.

Na tym dziś poprzestanę, albowiem gdy wkrótce zakończy się śledztwo w sprawie Jedwabnego, na pewno zostanie opublikowany raport w tej materii, więc wszyscy dowiemy się prawdy. Polska nie ma tu nic do ukrycia.

Wierzę niezłomnie, że najbardziej poruszająca serca Polaków pielgrzymka Papieża-Polaka do Kazachstanu wyzwoli z zapomnienia i ukaże światu wielkość tragedii polskiego narodu w sposób nowy i szczegółowy. Uważam, że żaden polski polityk, bez względu na opcję, jeśli czuje się naprawdę Polakiem, nie powinien spać z czystym sumieniem dotąd, dopóty nie pomoże tym 50 tysiącom naszych rodaków powrócić z dalekiego wygnania do swej Ojczyzny. Żadna dziura budżetowa nie ma tu nic do rzeczy i nie może być usprawiedliwieniem.

Ojciec Święty nie jedzie do Kazachstanu w celach turystycznych. Jedzie tam wesprzeć na duchu swych umęczonych przez dziesiątki lat braci Polaków, których cierpienia i dramaty ludzkiego żywota są niewyobrażalne. Jestem pewien, że on ich stamtąd przywiedzie do Kraju. Jest to bowiem wspólnym świętym obowiązkiem naszego wojennego pokolenia, które niebawem w sposób naturalny opuści ten ziemski padół.

KAROL BADZIAK

KRZYŻÓWKA PRZEDWYBORCZA (2) PROPONUJE MARIAN DZIWIŃIEL

Poziomo:

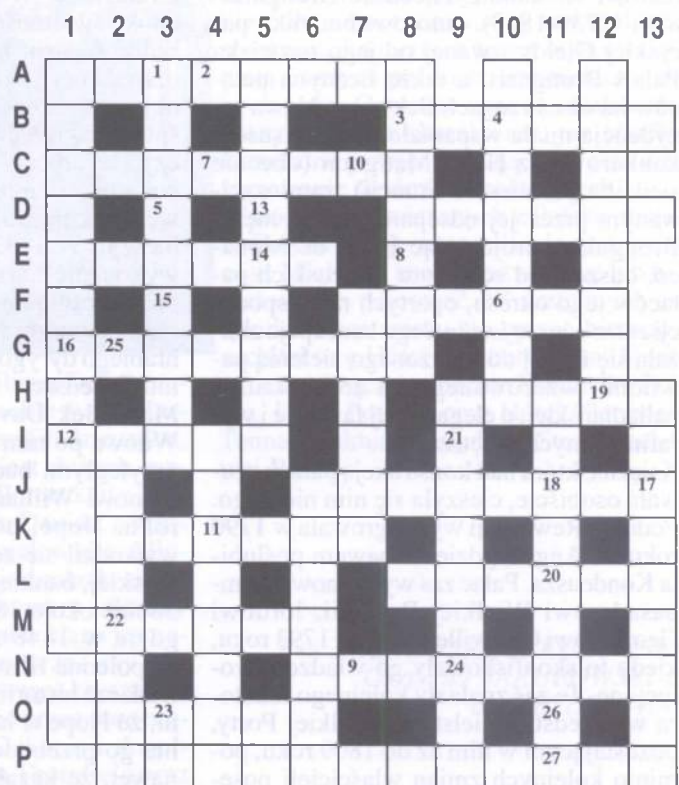
A-1. Członek rządu; B-8. Naramiennik; C-1. Okres pełnienia funkcji z woli wyborców; D-8. Miasto z portem lotniczym w zespole miejskim Zurychu; E-1. Omasta; F-7. Rodzic; G-1. Artysta stolarz wyrabiający meble formowane, inkrustowane i intarsjowane; H-9. Pastwisko; I-1. Naturalny ciek wodny; J-6. Zwieracz inaczej; K-2. Aura; L-8. Roślina wyrosła z nasienia, przeznaczona do dalszej hodowli; M-1. Faza księżyca; N-6. Napuszczanie, buntowanie przeciwko jakiejś osobie; O-1. Imię Liszta (1811-1886), węgierskiego kompozytora i pianisty, przyjaciela F. Chopina; P-6. Kolorowy płyn do pisania.

Pionowo:

1-A. Precyzyjny przyrząd pomiarowy; 2-I. Miejsce dla piecucha („przesadnego” domatora); 3-A. Pas łądu stykający się z morzem; 4-I. Na pysku złego psa; 5-A. Wykres funkcji sinus; 6-J. Sprzeniewierca; 7-F. Stolica Kanady; 8-A. Przemiana chemiczna lub odpowiedź na akcję; 9-H. Miasto w województwie małopolskim z najstarszą czynną kopalnią soli kamiennej na świecie; 10-A. Regionalna nazwa pastwisk (hal) w Karpatach Wschodnich; 11-H. Królowanie, władanie; 12-A. Dobór przez eliminację; 13-H. Akt religijny - ustanowiony przez Chrystusa - dający łaskę uświęcającą.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 27.

Życzymy powodzenia. (Redakcja)



AMBASADA POLSKA W PARYŻU

Hôtel de Monaco, Hôtel de Sagan, czy wreszcie błędnie: Hôtel de Talleyrand - tak nazywa się siedzibę Ambasady Polskiej w Paryżu. Usytuowana jest ona w dawnej, arystokratycznej dzielnicy Faubourg Saint-Germain, w sąsiedztwie esplanady Inwalidów, wśród XVII-wiecznych pałaców ulicy świętego Dominika. Dziś mieszczą one najczęściej urzędy francuskiej administracji państwowej, jak Hôtel de Brienne - obecnie Ministerstwo Obrony, Hôtel de Broglie - Ministerstwo Komunikacji, czy Hôtel Kinsky - Departament Muzyki i Teatru. Gmach Am-



basady należy do najpiękniejszych siedzib przedstawicielstw dyplomatycznych w Paryżu. Były ponoć nawet próby wynegocjowania od władz polskich zamiany tego budynku, szczęśliwie bezskuteczne. Historia pałacu jest równie pasjonująca, jak piękne są jego wnętrza. Był jednym z ostatnich wzniesionych w tej części dzielnicy. Pierwsze wiadomości o parceli i zabudowaniach pochodzą z początków XVIII wieku. Po licznych zmianach właścicieli teren znalazł się w 1779 roku w posiadaniu Marie-Catherine de Brignoles, żyjącej w separacji z mężem Honoré-Camille-Léonor Grimaldi, księciem Monaco. Zdecydowała ona o postawieniu nowego pałacu na nabytej parceli, w miejsce istniejących zabudowań, by zbliżyć się w ten sposób do ukochanego, księcia Kondeusza, właściciela Palais-Bourbon i Hôtel de Lassey (obecnie siedziba Parlamentu francuskiego). Projekt zleciła wziętemu architektowi Alexandre-Théodore Brongniartowi (1739-1813), autorowi budynku paryskiej Giełdy, zwanej od jego nazwiska Palais Brongnart, a także licznych pałaców na obu brzegach Sekwany. Nowa rezydencja miała wspaniałością i luksusem konkurować z Hôtel Matignon (obecnie siedziba premierów Francji), zamieszkiwanym przez jej odseparowanego męża. Brongniart, projektując Hôtel de Monaco, odszedł od schematu francuskich pałaców tego okresu, opartych na dyspozycji *entre cour et jardin*. Jego koncepcja zbliżała się raczej do otoczonego zielenią pawilonu, wzorowanego na architekturze palladiańskiej, o eleganckiej fasadzie i wyrafinowanych wnętrzach.

Księżna, która nad konstrukcją pałacu czuwała osobiście, cieszyła się nim niedługo. Podczas Rewolucji wyemigrowała w 1790 roku do Anglii, gdzie niebawem poślubiła Kondeusza. Pałac zaś wynajmowała ambasadorowi Wielkiej Brytanii, lordowi George'owi Granville'owi - do 1793 roku, kiedy to skonfiskowały go władze rewolucyjne. Te zaś znalazły kolejnego lokatora w przedstawicielstwie Wielkiej Porty, pozostającym w nim aż do 1809 roku, pomimo kolejnych zmian właścicieli pose-

sji. W międzyczasie bowiem pałac przeszedł w ręce niejakiego Siéyesa, który w 1808 roku odsprzedał go marszałkowi Davout, księciu Eckmühl, diukowi Auerstädt, autorowi wielu napoleońskich wiktorii i gubernatorowi Księstwa Warszawskiego, orędownikowi sprawy polskiej. Davout powiększył domenę zakupując okoliczne budynki, a w 1817 roku zmienił wystrój wnętrz, zgodnie z panującą modą - na ścianach pojawiły się jedwabie o intensywnych barwach, złożone brązy w żyrandolach, kandelabry i wspaniałe zegary kominkowe z rzeźbionymi figurami, zaś całość umeblowano rzeźbionymi meblami ze szlachetnego drzewa.

Po upadku Napoleona marszałek unikał Paryża, więc wynajmował najpierw część, później zaś całość pałacu. Od 1819 roku mieszkali tu książę Paweł Wirtemberski, ambasador Portugalii markiz Marialva, hrabia Wicklow, diuk Hamilton, lord Grandville. W roku 1826 roku kolejną epokę świetności pałacu rozpoczął ambasador Austrii, hrabia Apponyi, który zadziwił Paryż urządzanymi tu tańczącymi obiadami i koncertami z udziałem słynnej śpiewaczki Malibran, Kalkbrennera, Liszta czy Meyerbeera. Sam gospodarz podejmował gości w egzotycznym dla Francuzów węgierskim stroju z orderem Złotego Runa na szyi. W 1832 roku odbyło się u niego wykonanie „Stworzenia świata” Haydna pod kierunkiem Rossiniego, kiedy to chórem złożonym z utytułowanych sąsiadów hrabiego dyrygował sam książę Montesquieu-Fezensac.

Marszałek Davout zmarł w 1823 roku. Wdowa po nim odsprzedała pałac wraz z przyległymi budynkami bankierowi Williamowi Williamsowi Hope'owi w 1838 roku. Hope, postać owiana tajemnicą, wywodził się ze znanej angielsko-holenderskiej, bankierskiej rodziny. Prawdopodobnie około 1827 roku osiadł w Paryżu, gdzie w 1848 roku uzyskał od cesarza Napoleona III obywatelstwo francuskie. Badacze historii Hôtel de Monaco są zgodni, że Hope w latach 1838-1841 gruntownie go przebudował. Niektórzy dowodzą nawet, że kazał zburzyć budynki do po-

ziomu piwnic i postawić pałac według nowej koncepcji. Choć kwestia ta pozostaje otwarta, wiadomo, że obecny gmach trzeba traktować jako zespół architektoniczny odrębny w stosunku do pierwowzoru, gdzie oryginalny XVIII-wieczny wystrój pałacu został zastąpiony eklektyczną dekoracją. Wyposażono go dobranymi z dużym gustem meblami i dziełami sztuki jak emalie z Limoges, fajanse, chińskie porcelany, zegar Boulle'a, złożone konsole, jakoby wykonane pod nadzorem Michała Anioła, wazy greckie i

etruskie, płaskorzeźba Donatella, czy majoliki Della Robbia. Kandelabry, marmurowe wazy, obrazy Rubensa, Lorraina, tapiserie, a także plafony zainspirowane architekturą Wersalu dopełniały legendarnego przepychu pałacu. Projekty niektórych elementów wyposażenia są do dziś zachowane w Musée des Beaux-Arts w Rennes. Zaaranżowane za czasów Hope'a ogrody otaczające pałac należały do najwspanialszych w Paryżu. Choć niezwykle kosztowna przebudowa przyciągnęła uwagę całej ówczesnej prasy, ustalenie jej autora wymagało długich poszukiwań. Według Françoise Magny, autorki monograficznego artykułu o Hôtel de Monaco, dokonał jej Achille-Jacques Fédel (1785-1860), uczeń Brongniarta, laureat drugiej Prix de Rome w 1813 roku. Brakuje jednak dokładniejszych wiadomości o jego karierze i o innych realizacjach.

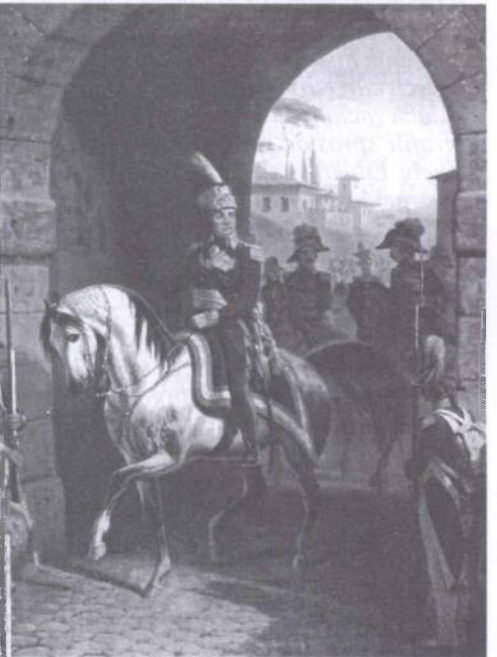
Po śmierci Hope'a w 1855 roku pałac przeszedł w ręce jego angielskiego przyjaciela, który odsprzedał go innemu bankierowi, baronowi Achillesowi Seillere'owi. Ten kontynuował dekorację pałacu, a nawet odkupywał na aukcjach dzieła sztuki pochodzące z dawnej kolekcji Hope'a. W 1873 roku pałac odziedziczyła córka Seillere'a, zamężna od 1858 roku z przedstawicielem arystokratycznej rodziny Boson de Talleyrand-Périgord, księciem Sagan. Nastąpił wtedy kolejny okres świetności pałacu, który zaczęto wówczas nazywać Hôtel de Sagan. Wiele ówczesnych pamiątek wspomina o balach kostiumowych, podczas których paryska elita wystąpiła raz we francuskich strojach ludowych, a kiedy indziej przebrana za zwierzęta, czy też o granych tutaj operach i sztukach teatralnych, m.in. według Aleksandra Dumas. Po śmierci księżnej de Sagan pałac kupił znany marszałand obrazów Jacques Seligman i przeniósł tutaj w 1909 roku swoją galerię. Wśród klientów przyjmował tu wielu spośród największych kolekcjonerów tamtych czasów, jak Rotschildowie czy Camondo.

W 1936 roku Hôtel de Monaco został zakupiony przez komisariat organizowanej w Paryżu wystawy światowej, aby pomie-

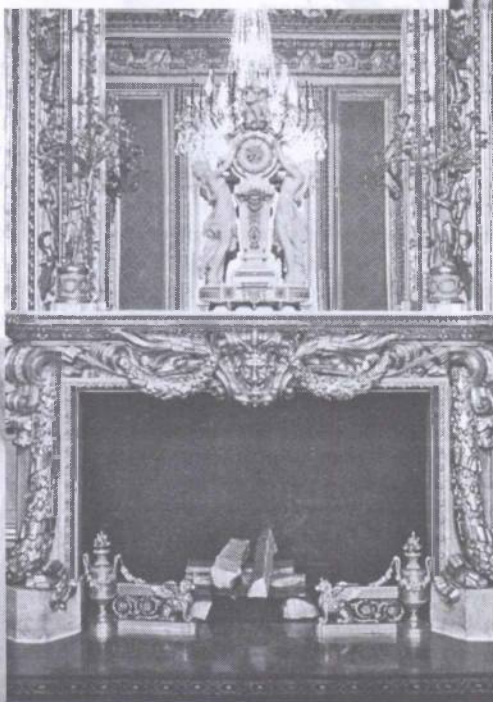
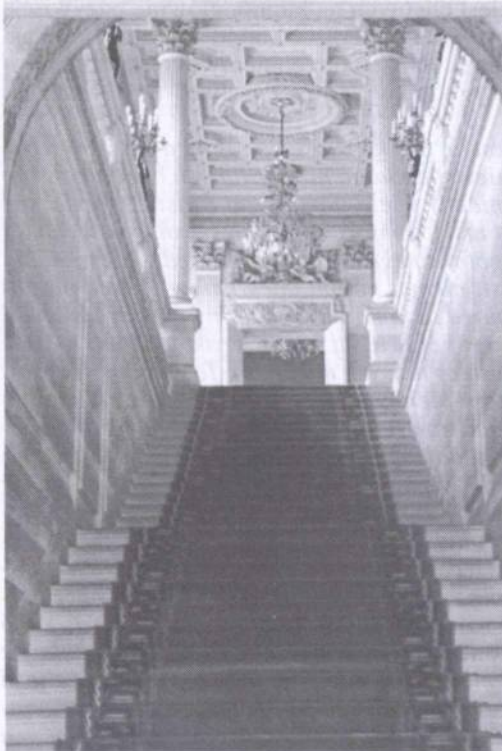
ścić w nim ambasadę odrodzonej Polski, w zamian za dotychczasową jej siedzibę przy quai de Tokyo, na terenach ekspozycji pomiędzy placem Trocadéro a Sekwaną. Prace adaptacyjne przeprowadzili architekci: Francuz Crevel i Polak Stefan Dessauer. Zastąpili oni dotychczasową bramę wejściową kratą, zaś wzdłuż fasady od strony ogrodów zaprojektowali taras i schody w stylu weneckim. Ogrody te jednak były już wtedy dalekie od wspaniałości z czasów księżnej Monaco, bowiem w 1908 roku, w związku z otwarciem pobliskiej ulicy Talleyranda, ich powierzchnia została zmniejszona o 2/3. W czasie II wojny światowej niemieccy okupanci umieścili tu swój instytut kulturalny, zaś budynek nie poniósł większych szkód. Obecny układ przestrzenny pałacu, wpisany na listę zabytków, zachował zasadniczą dyspozycję z czasów Hope'a, a bogactwo i przepych dzisiejszej siedziby Ambasady Polskiej wynika przede wszystkim z wystroju jej wnętrza oraz z zachowanych dekoracji ściennych i częściowo dawnego bogatego wyposażenia. Posesja składa się z bramy wejściowej, wychodzącej na ulicę świętego Dominika, stróżówki, platanowej alei z czasów Brongniarta wiodącej na wielki dziedziniec i z zasadniczego korpusu piętrowego, dziewięciotraktowego pałacu z attyką. Parter zdobiony jest oknami o półkolistych lukach, przedzielonymi kolumnami tokańskimi. Przed wejściem takież portyk kolumnowy, pierwotnie półkolisty. Po obu stronach dziedzińca znajdują się boczne skrzydła budynku, z których prawe prowadzi do sal recepcyjnych I piętra przez ozdobiony kanelowanymi kolumnami i marmurowymi urnami westybul, a następnie monumentalne schody przekryte sklepieniem, kasetonowym sufitem, ozdobio-

pierwszym piętrze schody oflankowane są balustradą, na której ustawiono sześć brązowych i złotych kandelabrow, przedstawiających stylizowanych muzyków, udrapowanych w stylu antycznym i dźwigających rogi obfitości. Dalej tzw. różowy salon prowadzi do wielkiej sali recepcyjnej z bogatym stiukowym plafonem, w którym obrazy obramione są przez złoczone bordiury z trójwymiarowymi rzeźbami. Owalne medaliony przedstawiające martwe natury z kwiatami atrybuowane są Monnoyerowi. Autorstwo dopełniających je malowideł przedstawiających psy i lisa przypisuje się zaś słynnemu francuskiemu animalistcie Jean-Baptiste Oudry'emu. Marmurowe konsole dźwigają marmurowe i brązowe popiersia, a bogactwa dekoracji dopełniają rzeźbione boazerie i obramienia drzwi, stół i złożone kanapy w stylu Ludwika XVI, parawan w stylu Regencji z tapiseriami z Aubuisson, ogromnych rozmiarów dywan z czasów Napoleona III oraz żyrandol z brązu i kryształu. Po drugiej stronie różowego salonu jest mały salon „z aniołkami”. Dalej salon Sobieskiego, zwany tak od portretu polskiego króla pędzla Pierre'a Balloniego. W tymże salonie znajduje się też wyjątkowej piękności kominek z cyzelowane-

para kariatyd z brązu i z marmuru. Obrazów i rzeźb jest w budynku Ambasady stosunkowo niewiele, a wśród nich jeszcze mniej poloników. Spośród tych ostatnich na uwagę zasługuje brąz Stanisława Jackowskiego, zatytułowany „Tancerka”, olej Antoniego Jezierskiego „Przygotowania do wesela ukraińskiego” (1889), Józefa Brodowskiego „Kościuszkę na czele Legionów” (1883), dwa obrazy Januarego Suchodolskiego: „Wjazd generała Dąbrowskiego do Rzymu” i „Szarża z szablami” oraz Wojciecha Kossaka „Szarża kawalerii” (1935).



Bogata i fascynująca historia Hôtel de Monaco znajduje swoje godne przedłużenie w pełnionej obecnie roli siedziby Ambasady naszego kraju, nawet jeśli stało się tak niejako przypadkiem. Regularnie odbywające się w niej uroczystości, spotkania, koncerty, a nawet wybory skupiają licznych polskich, francuskich i innych gości. Organizowane są tu także imprezy o innym charakterze, jak choćby kameralne przyjęcia, mające na celu zintegrowanie środowisk polonijnych. Wśród wielu związanych z Polską miejsc w Paryżu jest jeszcze kilka innych pałaców. Mieliśmy je okazję zwiedzać lub nawet w nich pracować. W następnych artykułach postaramy się opisać historię i architekturę Hôtel Lambert, Hôtel Moreau, mieszczącego obecnie Bibliotekę Polską, Hôtel Potocki oraz Hôtel Clermont-Tonnerre, aktualnej siedziby Stacji Naukowej PAN.



go brązu, dzieło Maximiliena Delafontaine'a (1774-1860) oraz meble w stylu Ludwika XV. Następny w amfiladzie salon, zwany złotym, zdobny jest dużych rozmiarów obrazem szkoły florenckiej z XIX wieku, przedstawiającym Davida, a wzorowanym na słynnym malowidle Allori, którego inna wersja znalazła się na okładce styczniowego numeru „Gazety Antykwarycznej”. Ostatni w ciągu jest salon muzyczny, oświetlony przez trzy monumentalne żyrandole, łączące kryształ ze złożonym brązem, a także przez parę brązowych kandelabrow. Dekoracji dopełnia *surtout de table* dzieła Thomire'a oraz

ne kryształowymi kandelabrami. Na

EWA BOBROWSKA-JAKUBOWSKA
GRZEGORZ JAKUBOWSKI-B.
DE WEYDENTHAL



o czym piszą inni

W ciągu ostatnich miesięcy przetoczyła się przez Polskę fala historycznych rozliczeń. Najbardziej spektakularnym problemem stał się mord w Jedwabnem. Nie wolno dopuścić, by edukacja historyczna Polaków sprowadzała się do wędrowania drogą hańby i wstydu. Taką tezę wysuwa dyrektor Instytutu Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta i dowodzi na łamach „Rzeczpospolitej” (z 1/2 września):

Zadania edukacji historycznej wykraczają znacznie poza samo nauczanie historii, jako że jest ona jednym z najbardziej podstawowych narzędzi edukacji moralnej. Opierała się zawsze na przykładach zachowań heroicznych, opowieściach o ludziach, którzy potrafili sprostać dramatycznym wyzwaniom, jakie przed nimi stały. Edukowanie przez odwoływanie się do dobrych przykładów trąci być może myszką, nie wydaje się jednak, by ktoś wymyślił dotychczas skuteczniejszy środek wychowawczy. Wydaje się, że właśnie powodzenie edukacji „bohaterskiej” jest warunkiem zdolności do uczciwego obrachunku z przeszłością. Fundamentem wspólnoty może być duma z dokonań, ale nie wstyd, który samoistnie nie tworzy więzi społecznej. Nie znaczy to jednak wcale, że wspólnota z natury rzeczy musi ignorować wstydlive fakty ze swojej przeszłości, że jest organicznie niezdolna do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za przeszłość. Wręcz przeciwnie - do takiego rachunku sumienia jest zdolna wspólnota silna, przekonana o własnej wartości, o powodzie przeszłych dokonań. Poczucie własnej wartości uwalnia od przeróżnych kompleksów niższości i wyższości, jakie w tym samym stopniu trapić mogą jednostki, co i społeczeństwa, a które w wielu wypadkach skutecznie blokują mechanizm sprawiedliwego osądu. Aby zmierzyć się z bagażem przeszłości, aby obiektywnie wyważyć to, co dobre, i to co złe, wspólnota potrzebuje przede wszystkim jednego: musi być wspólnotą.

Wyborami 23 września kończy się ważny okres w dziejach III Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości jedno. Był to okres trudnych zmagani i decyzji ze strony rządzących, zaś premier Jerzy Buzek zapisał się jako najdłużej urzędujący premier III Rzeczypospolitej. Proponujemy państwu lekturę wypowiedzi żony premiera, Ludgardy Buzek, która dla „Życia” (z 8/9 września) dzieli się wrażeniami z przyjemności i kłopotów, jakie przeżyła w roli żony premiera w ostatnich czterech latach: *To, że jestem żoną premiera, umożliwiło mi spotkanie z Ojcem Świętym, które najbardziej sobie cenię. Byliśmy na prywatnej audiencji, potem na obiedzie u Ojca Świętego. Innym razem - w pięć osób: Jan Paweł II, ksiądz biskup Stanisław Dziwisz i my z Agatą - zjedliśmy wspólnie obiad w Castel Gandolfo. To są niesamowite przeżycia. Nigdy nie miałabym takiej możliwości, gdyby nie to, że mąż został premierem. Podczas każdej wizyty miałam spotkania, w których musiałam występować samodzielnie, bez męża. Miałam publiczne wystąpienia. Miło wspominać wystąpienia w Meksyku. Wygłosiłam tam po hiszpańsku wykład z inżynierii chemicznej (inżynierią chemiczną zajmuję się naukowo). Ależ to była satysfakcja! Pomyślałam, że dla tej jednej chwili, dla tego jednego wystąpienia warto było kiedyś uczyć się hiszpańskiego. Zazwyczaj spotykam się z reakcją zaskoczenia: „To Pani naprawdę tak wygląda?”. Większości wydaje się, że jestem starsza, grubsza, brzydsza. Inaczej wyglądałam w telewizji, inaczej w rzeczywistości. Albo ludzie dziwią się, że mnie widzą w danym miejscu. Pewnego razu wychodzę z kościoła, niedaleko stał stragan z owocami, były takie piękne czereśnie. Niedzielne popołudnie, pomyślałam - kupię na podwieczorek. W końcu kolej na mnie, odezwałam się i poprosiłam o te czereśnie, a pani stojąca za mną mówi: „Myślałam, że Pani wszystko kupuje i przywozi”. Jest wiele złych stron. Brak obecności męża w świętki, piątki i niedziele. Początkowo myślałam, że to się jakoś ułoży, że jeszcze trochę. A tu wręcz przeciwnie, im dłużej, tym gorzej. Nawet nie mamy czasu na rozmowy. Szczęście, że córka z nami mieszka.*

Polska przeżywa kryzys ekonomiczny. Polakom - w ich odczuciu - żyje się coraz trudniej i gorzej, a statystyki mówią o czymś całkiem przeciwnym. Polacy należą do najzamożniejszych mieszkańców postkomunistycznej Europy. Obok nas plasują się Słowacy i Chorwaci. Oto dane, które podajemy za tygodnikiem „Wprost” (z 9 września):

Rok temu Polak zarabiał 487 USD, podczas, gdy Czech - 354 USD, Węgier - 307, Słowak - 273, Rumun - 130, a mieszkańiec Ukrainy zaledwie 39 USD. Więcej od nas zarabiają jedynie Słowacy (881 USD) i Chorwaci (608 USD), ale należy pamiętać, że już w czasach komunistycznej Jugosławii Słowenia i Chorwacja były zamożnymi republikami, a obecnie 60% ich PKB generuje sektor turystyczny. Pod względem siły nabywczej pieniędzy także plasujemy się w czołówce. Za średnią pensję Polak może kupić dwa razy więcej chleba niż obywatel jakiegokolwiek państwa w naszej części Europy, o 20 kg mięsa więcej niż Węgień, niewiele mniej pomarańczy od mieszkańca Chorwacji, w której panują nieźle warunki do uprawy cytrusów. Kłopoty budżetu i spadek wzrostu gospodarczego do 2% PKB zmuszają (szkoda, że nie wszystkich) do zastanowienia się, czy aby nie żyjemy ponad stan i czy należące do najwyższych w Europie Środkowej zarobki znajdują uzasadnienie w kondycji gospodarki. Zarabiamy średnio 500 USD, ale polski PKB w przeliczeniu na mieszkańca jest nadal zdecydowanie niższy w Czechach, Słowenii czy na Węgrzech. Dynamiki wzrostu płac nie da się uzasadnić wynikami ekonomicznymi firm. Wysokie pensje przy wciąż niezbyt dużej wydajności pracy oznaczają niski wzrost gospodarczy, na co Polska nie może sobie pozwolić - potwierdza prof. Jan Winiecki. Co gorsza, Polacy większość pieniędzy przejadają. Gospodarstwa domowe na konsumpcję przeznaczają bowiem 65% PKB (więcej wydają jedynie Rumuni i Bułgarzy).

Gdy przyjeżdża się do kraju po dłuższej nieobecności, uderza różnica w wyglądzie dużych miast, głównie Warszawy, Poznania, Gdańska z jednej strony, oraz Polski „B” z drugiej strony. Tzw. podział na Polskę „A” i „B” przechodzi nie tyle między zachodnią Polską i wschodnią, co między miejską i wiejską. Ale także miasto nie równe miastu. Gdy w większości miejscowości straszą pogierkowe bloki z dużej płyty, zabijające mieszkańców śmiercionośnym azbestem oraz domki sprzed wojny, dziś przypominające slumsy, to w Warszawie i jeszcze kilku bogatszych metropoliach rosną jak grzyby po deszczu stawiane przez firmy szwedzkie i niemieckie nowoczesne „plomby” i wille. Inna sprawa, że coraz mniej jest chętnych na kupno, głównie oczywiście z powodów finansowych. A w Polsce ciągle brakuje mieszkań, Tyle, że tanich. Oblicza się, że potrzebujemy około półtora miliona mieszkań. W tygodniku „Nowe Państwo” (z 7 września) czytamy:

Najdramatyczniej jest na Śląsku, któremu zagraża katastrofa budowlana: wskutek niewypełniania nieużywanych chodników (po zamkniętych kopalniach) wiele domów po prostu zapada się. Osobną sprawą jest niski komfort wielu mieszkań. Jak wynika z raportu CBOS przygotowanego na zlecenie Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, niemal milion mieszkań w Polsce pozbawionych jest wodociągu, a ponad dwa miliony nie ma łazienki i ubikacji. Tymczasem w połowie lat 90. do użytku oddano rocznie zaledwie około 60 tysięcy nowych mieszkań. To poziom z początku lat 50. Przez cztery pierwsze miesiące tego roku oddano do użytku już 33,5 tysiąca nowych lokali. Ów boom jest jednak pozorny. Sęk w tym, że nadal nie zmieniła się sytuacja osób średnio i mało zarabiających, w tym młodych ludzi, dla których wciąż jedynym rozwiązaniem jest mieszkanie z rodzicami. Nic dziwnego, skoro przeciętna płaca pozwala na zakup 0,7 - 0,8 m² mieszkania. Bez kredytu więc nie sposób się obejść. Jednak ich oprocentowanie jest dzisiaj wyższe niż w ubiegłym roku. Rosnące bezrobocie dodatkowo zawęża krąg osób, które mogą starać się o pożyczkę. Jednocześnie paradoksem jest, że Polacy po prostu nie chcą korzystać z wynajmu. U nas panuje przekonanie, że jeśli młodzi muszą już opuścić dom, to najlepiej, żeby od razu zamieszkali na swoim. Obiegowa opinia głosi bowiem, że nie ma sensu napychać komuś kieszeni.

PRASOZNAWCA

zza furty

„CHCIAŁBYM ZEBRAĆ MILIONY DZIECI”

Wiosną 1892 roku przybył z Turynu do podkarpackiej wioski zwanej Miejsmem 50-letni kapłan-salezjanin, ks.



Bronisław Markiewicz. Uformowany na wychowawcę opuszczonej młodzieży przez samego ks. Jana Bosco, przyjechał przeszczerić salezjańskiego ducha na ziemię polską. Osiedlił w biednej Galicji, gdzie od zaraz zaczął gromadzić sieroty, dzieląc z nimi kęs chleba i dach starej plebani. Nieobce mu były realia nędzy galicyjskiej, wszak jako młody, pełen zapału i ducha Bożego kapłan służył ludowi nie tylko przy ołtarzu i na ambonie, lecz szedł doń w każdej potrzebie, jak np. w czasie pamiętnej epidemii cholery w Przemyślu w roku 1872. Tam, gdzie zostaje mianowany duszpasterzem zabiega o podniesienie stopy życiowej wiernych, broni od wyzysku, a przede wszystkim walczy z szerzącym się alkoholizmem. Podejmuje też studia filozoficzne i teologiczne, by skutecznie docierać do wyższych warstw społeczeństwa. Daje się poznać nie tylko jako gorliwy duszpasterz, ale także jako dobry wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. W 1885 roku za zgodą ordynariusza wyjeżdża do Włoch i wstępuje w szeregi zgromadzenia założonego przez św. Jana Bosco.

Stara plebania w Miejsmem koło Krosna (później Miejsme Piastowe) szybko staje się zbyt mała dla coraz to nowo przybywających sierot. Powstaje tzw. zakład wychowawczy dla chłopców, ochronka dla dziewcząt, warsztaty rzemieślnicze oraz pierwsze klasy gimnazjalne dla kandydatów zgromadzenia.

Wizytacja przełożonych z Turynu (po śmierci św. Jana Bosco), jakkolwiek oceniająca wysoko wysiłki polskiego salezjanina, zmienia jednak wszystko, wprowadza-

dając m.in. włoski styl odżywiania się, łącznie z podawaniem wina do stołu. W 1897 roku ks. Markiewicz podejmuje decyzję odłączenia się od salezjanów i zakłada Towarzystwo „Powściągliwość i praca”, a następnie przedkłada Stolicy Apostolskiej prośbę o zatwierdzenie nowej rodziny zakonnej - Zgromadzenia św. Michała Archaniola. Sam aprobaty kościelnej nie doczeka. Nastąpi ona dziewięć lat po jego śmierci, w 1921 roku dla gałęzi męskiej, a w 1928 roku dla gałęzi żeńskiej zgromadzenia (aktualnie obydwie rodziny zakonne są na prawie papieskim).

Historia siostr Michaelitek sięga początków działalności ks. Markiewicza w Miejsmem Piastowym. Do pomocy w prowadzeniu zakładów wychowawczych dla sierot zgłaszały się młode dziewczęta. Jedną z nich była Ślązaczka - Anna Kaworek



(1872-1936), która odegrała ważną rolę w formowaniu się Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archaniola. Pierwsze siostry musiały stawiać czoła nie tylko prymitywnym warunkom życia i wyczerpującej pracy, ale też wyraźnym nakazom władz kościelnych do opuszczenia Miejsma. Upór i przekonanie o ich powołaniu do służby dzieciom najuboższym u boku ks. Markiewicza i pod sztandarem św. Michała Archaniola pozwoliły im przetrwać trudne lata i doczekać się zatwierdzenia zgromadzenia.

Aktualnie markiewiczowskie zasady: „Któż jak Bóg” oraz „Powściągliwość i Praca” kształtują życie sióstr i wpływają na wychowanie dzieci i młodzieży opuszczonej nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami (Kamerun, Białoruś i Ukraina, Niemcy, Francja, a w latach 1976-1994 także Libia).

Do podparyskiego miasteczka Joinville-le-Pont „przywiodła” nas Afryka. Z podjętej w 1984 roku pracy misyjnej w Kameru-

Daty wiążące się z historią i charyzmatem zgromadzenia:

29 września - święto patronalne zgromadzeń: księży i sióstr św. Michała Archaniola,

29 stycznia 1912 - śmierć założyciela zgromadzeń, Sługi Bożego ks. Bronisława Markiewicza,

30 grudnia 1936 - śmierć współzałożycielki sióstr św. Michała Archaniola, Służebnicy Bożej matki Anny Kaworek,

21 sierpnia 1928 - zatwierdzenie Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archaniola

nie, zrodziła się potrzeba posiadania przystani we Francji dla przygotowania językowego oraz formacji do pracy na misjach. Po dość długich poszukiwaniach, w 1995 roku zgromadzenie zdecydowało się wynająć klasztor opuszczony przez francuskie siostry Servantes des Pauvres, od stu lat pracujące w Joinville-le-Pont w duszpasterstwie oraz w przychodni zdrowia. Ze względu na nieuznanie polskiego dyplomu pielęgniarskiego we Francji, nie mogłyśmy podjąć pracy w dziedzinie służby zdrowia. Od początku jednak odwiedzaliśmy starszych i chorych, często przynosząc im, oprócz uśmiechu i dobrego słowa, Pana Jezusa w Eucharystii. Jedną z sióstr objęła katechizację dzieci przy parafii w Joinville i kontynuuje ją po dzień dzisiejszy. Po dwóch latach trudnych początków naszego pobytu, diecezja Créteil zaproponowała wspólnie zamieszkanie w domu parafialnym oraz pracę w ekipie pastoralnej sektora, a także duszpasterstwo młodzieży licealnej w jednej z katolickich szkół. Kontynuując odwiedziny osób starszych i chorych, jedna z sióstr zaangażowana jest w duszpasterstwo szpitalnym, a jedna pracuje jako *aide-soignante* w paryskim domu starców.

Jakkolwiek w perspektywie danych nam możliwości we Francji nie wszystkie rodzaje wykonywanej przez nas pracy bezpośrednio dotyczą charyzmatu zgromadzenia - służby dzieciom i młodzieży, zwłaszcza tej najuboższej, cieszymy się jednak, że pośrednio uczestniczymy w trudzie wielkiego posłannictwa naszych sióstr misjonarek w Kamerunie, gromadzących setki i tysiące dzieci, jakże często głodnych, nie tylko Boga, lecz i miski strawy. W ten sposób ogromne pragnienie kapłana o wielkim sercu, naszego założyciela, Czcigodnego Sługi Bożego ks. Bronisława Markiewicza: „Chciałbym zebrać miliony dzieci i za darmo żywić je na duszy i ciele” - może znajdować swe przedłużenie w różnych formach posługi jego duchowych synów i córek.

S. BARBARA OPIŁOWSKA CSSMA



Polacy na Zachodzie

JUBILEUSZ OJCA KRZYSZTOFA

W klasztorze oo. franciszkanów w Li-moges przeżyliśmy piękną, nieco-dzienną uroczystość. Ks. Józef Szymecki (Ojciec Krzysztof) obchodził podwójny jubileusz: 55 lat kapłaństwa i 90 lat życia. W niedzielę 2 września, w wigilię 90. rocznicy urodzin Ojca Krzysztofa, o godz. 15³⁰ została odprawiona uroczysta Msza św. przez przybyłych specjalnie na tę uroczystość czcigodnych gości: abp. Stanisława Szymeckiego z Białegostoku i wicerektora PMK ks. dr. Tadeusza Śmiecha z Paryża, w asyście ks. Władysława Zajęca i Czci-godnego Jubilata.

dy dzisiaj chodzisz pochylony, nie tyle pa-trzysz w dal ku początkom, ku pierwszym krokom służby kapłańskiej, ile raczej pa-trzysz w głąb, by przeniknąć tajemnicę Twojego życia pełnego Boga i pełnego mi-łości dla ludzi. Czy warto było podjąć taką drogę, na której Bóg nasyci Cię długim życiem? My wszyscy, obecni i nieobecni, Twoi Polacy, Twoi przyjaciele mówimy Ci: warto było, warto podjąć takie życie i ta-kie drogi. Ojczy Krzysztofie, ciesz się dzi-siaj owocami tej drogi, a my cieszymy się razem z Tobą.

Ks. dr Tadeusz Śmiech odczytał list od



We wzruszającej, pełnej uczucia i rodzin-nego ciepła homilii abp. Stanisława Szy-meckiego usłyszeliśmy najpierw krótką wzmiankę o życiu o. Krzysztofa i jego nie-strudzonej pracy misjonarza na ziemi fran-cuskiej. *Drogi Ojczy Krzysztofie* - tymi słowami zwrócił się abp Stanisław Szymecki do swojego brata. - *Przeżywamy dzisiaj ten wspólny Jubileusz, a przeżywając go przypominamy sobie słowa, które często śpiewamy, słowa psalmu 91: „Kto się w opiekę...”. Kto z nas nie zna tej pieśni? Śpiewamy ją, szczególnie te wiersze, w któ-rych Psalmista mówi: „Ja go wybawię, bo przyłgnął do mnie, osłonię go, bo poznał moje imię. Będzie mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu, wy-zwolę go i stawą otoczę. Nasycę go długim życiem i ukazę mu moje zbawienie”. Czę-sto Psalm ten wypowiadali w modlitwie wieczornej ich rodzice, którzy swoim spo-sobem życia i trwaniem w modlitwie na-sycili swoje dzieci głęboką wiarą, a z pew-nością też wyprosili dar powołania dla dwóch synów - o czym nadmieniał w swo-im kazaniu ks. Arcybiskup.*

Nauczyłem się dużo patrząc na Ciebie i po-dążając Twoim śladem. Dziękuję Ci dzi-siaj - wyznał kaznodzieja. Ojczy Krzyszto-fie, taka była pasja Twojego życia: siać dobre ziarno, promieniować dobrocią. Kie-

Rektora PMK, skierowany do Czci-godnego Jubilata, w którym ks. prałat Stanisław Jeż między innymi napisał: *Dzisiaj wraz z całym Kościołem składamy Bogu dziękczynienie za dar życia, powołania i wiernej, gorliwej i jakże owocnej posługi kapłańskiej i duszpasterskiej, jaką pośród siostr i braci przebywających we Francji podjął Ojciec, idąc za wezwaniem Pana, do służ-by dla Niego. (...) W tym czasie, kiedy wszy-scy tak bardzo potrzebują autentycznych świadków Chrystusa, dziękujemy Tobie, Czciogodny Ojczy, za obecność pośród nas, kapłanów i wiernych zgromadzonych wokół PMK we Francji. Nie sposób wyrazić naszej wdzięczności i radości jaką przeżywamy, dlatego najlepszym jej wyrazem niech bę-dzie Eucharystia sprawowana w przed-dzień 90. rocznicy uro-dzin i nasza osobista modlitwa.*

Od siebie ks. T. Śmiech dodał, że dla Boga miarą wielkości

człowieka jest nie to, co on posiada, lecz to, co pozostawia po sobie, co owocuje w przyszłości.

Polacy i Francuzi znający od lat Ojca Krzysztofa byli zaszczytzeni możliwością uczestnictwa w jubileuszowej Mszy św. Poprzez przybycie (a przybyli z bliska i z daleka) i włączenie się do wspólnej mo-dlitwy podczas Eucharystii dali wyraz miłości, przywiązania i wdzięczności za długie lata duszpasterzowania, za Jego czynne „bycie” dla nich, za słowo Boże. Życzyliśmy naszemu drogiemu Ojcu jesz-cze długich lat życia w zdrowiu i dalszego nieustannego błogosławieństwa Bożego. Najmłodszy spośród nas (dzieci i młodzież) wręczyli Jubilatowi kwiaty i upominek, zaśpiewali piosenkę z repertuaru zespołu „Arka Noego” pt. „Świętym być” oraz zadedykowali piękny wiersz ks. dr. T. Śmiecha:

*Za morzem, za wodą, za wielu milami
Upływa twe życie w blasku powołania
Rozumiejąc ludzi, rozumiejąc siebie
Uczysz się codziennie sztuki miłowania.*

*Otwarty na ludzi, otwarty na Boga
Patrzysz prosto w przyszłość co chmura
zasłania
Przedzielasz przestrzeń nadziei i wiary
By życie prowadzić w świetle powołania.*

Na twarzy dostojnego Jubilata malowało się wielkie wzruszenie, jakie okazał rów-nież przemawiając później do zgromadzo-nych: *Dziękuję Bratu, który z Białegosto-ku nam przyniósł ducha polskiej wiary i patriotyzmu. Dziękuję wicerekторовi, ks. dr. Tadeuszowi Śmiechowi za przybycie na moją uroczystość, za życzenia, za przywie-żenie i odczytanie listu od rektora, ks. pra-tę Stanisława Jeża. Dzięki wam wszyst-kim za waszą życzliwą obecność. Wszystko razem jest wielkim darem od was i zachętą do dalszej posługi kapłańskiej. Czego nie mogę wyrazić słowami, niech Duch Święty dopełni.*

Po Mszy św. wszyscy obecni zostali za-proszeni na tradycyjną lampkę szampana.

SABINA HAŁAS

KOMUNIKAT KOŁA AK

ZARZĄD KOŁA ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
WE FRANCJI

ZAWIADAMIA, ŻE W NIEDZIELĘ 30 WRZEŚNIA
O GODZ. 11⁰⁰

w kościele polskim (263 bis, rue Saint-Honoré)
w Paryżu

odprawiona zostanie tradycyjna Msza św. w intencji
poległych, pomordowanych, zmarłych i żyjących
żołnierzy Armii Krajowej

oraz wszystkich formacji Państwa Podziemnego,
którego Dzień obchodzimy, jak co roku, 27 września.
Modlić się będziemy za ofiary okupacji hitlerowskiej
i reżimu komunistycznego.

Bardzo prosimy o liczne przybycie.

JERZY LIPOWICZ,
PREZES ZARZĄDU KOŁA AK WE FRANCJI

TV POLONIA

24.09 - 30.09.2001**PONIEDZIAŁEK 24.09.2001**

6⁰⁰ **Konserwacja nadajnika** 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Aleksander i Małgorzata - film dok. 15²⁵ Co nam w duszy gra 16²⁰ Gdyby Adam był Polakiem - film 16³⁰ Kundle i reszta - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Sportowy tydzień 18²⁰ Teleokazja 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Polska szkoła w Tbilisi - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Zmiennicy - serial 21⁰⁰ Muzyka łączy pokolenia: Eleni 21⁴⁵ Program krajoznawczy 22⁰⁵ Z wiadomych powodów - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Jak hartowała się Ballada? - film dok. 23⁴⁵ Album krakowskiej sztuki 0⁰⁵ Camerata - magazyn muzyczny 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polska szkoła w Tbilisi 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Zmiennicy - serial 3³⁰ Muzyka łączy pokolenia: Eleni 4¹⁵ Program krajoznawczy 4³⁵ Z wiadomych powodów 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Doktor Kapliczek - reportaż

WTOREK 25.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Sówka - teleturniej dla dzieci 9³⁰ Ale heca - dla dzieci 10⁰⁰ Zmiennicy - serial 11⁰⁰ Jak hartowała się Ballada? - film dok. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Spotkania z tradycją 12⁴⁰ Konwencje teatralne 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Sportowy tydzień 14²⁵ Sanok brama Bieszczad - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15²⁵ Benefis Bogusława Kaczyńskiego 16²⁰ Blok - film 16³⁰ Olen-dry - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Dzieci dzieciom - dla dzieci 17⁴⁵ Awantura o Basię - serial 18²⁰ Teleokazja 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Dalecy - Bliscy 21⁰⁰ Forum Mediów Polonijnych 21³⁰ Wieczór z Jagielskim 22⁰⁵ Anima 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Książka skarg i wniosków - film dok. 23²⁵ Wizyta Jana Pawła II w Kazachstanie 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 2⁵⁵ Dalecy - Bliscy 3²⁵ Forum Mediów Polonijnych 3⁵⁵ Wieczór z Jagielskim 4⁴⁰ Wizyta Jana Pawła II w Kazachstanie 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Sanok brama Bieszczad

ŚRODA 26.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Zjedz to sam - dla dzieci 9²⁵ Awantura o Basię - serial 9⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Sukces - serial 10³⁰ Książka skarg i wniosków - film dok. 10⁵⁵ Magazyn kulturalny 11²⁵ Ludzie listy piszą 11⁴⁵ DIM - film 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dary i ludzie - film dok. 12²⁰ Wieści polonijne 12³⁵ Dobre książki 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Forum 14²⁵ Skansenowe lata - reportaż 14³⁵ Zamki i Pałace Śląska - Moszna - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Podróże kulinarne 15³⁰ Jestem - Ewa Bem 16¹⁵

DIM - film 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Zjedz to sam - dla dzieci 17⁵⁰ Noddy - dla dzieci 18²⁰ Teleokazja 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁶ Sport 20⁰⁰ Miłosne pas - film 21³⁵ Rozstaje - reportaż 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk 23²⁵ DIM - film 23⁴⁰ Linia specjalna 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Guccio i Cezar 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Miłosne pas - film 4⁰⁵ Rozstaje 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Skansenowe lata 5⁴⁰ Zamki i Pałace Śląska - Moszna

CZWARTEK 27.09.2001

6⁰⁰ Hydraulicy - film 6¹⁵ Transmisja Mszy św. z Erewana 9⁰² Wiadomości 9¹⁵ Złotopolscy - serial 9⁴⁰ Wierszowanki - dla dzieci 9⁴⁵ Dzieło-arcydzieło - dla dzieci 9⁵⁵ Noddy - dla dzieci 10²⁵ Miłosne pas - film 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ogród sztuk 12³⁵ 360 stopni dookoła ciała 12⁵⁵ Kompozytorzy - Fryderyk Chopin 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Linia specjalna 14²⁵ Kozioł i Duda - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ludzie listy piszą 15³⁰ Spotkanie z Balladą 16³⁰ Kwadrat - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Wierszowanki - dla dzieci 17⁴⁰ Dzieło-arcydzieło - dla dzieci 17⁵⁰ Gwiezdny pirat - serial 18²⁰ Teleokazja 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Polskie smaki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Trzy szkice miłosne 21⁰⁵ Szalom na Szerokiej 2001 21⁵⁵ Blok - film 22⁰⁵ Wrzesień 1939 - Mity i fakty 22³⁰ Panorama 22⁴⁵ Sport 23⁰⁰ Jan Paweł II w Armenii 23²⁰ Wilhelma Szewczyka - reportaż 23⁵⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0³⁵ Monitor 1⁰⁰ Polskie smaki 1¹⁵ Lis Leon 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Trzy szkice miłosne 3³⁵ Szalom na Szerokiej 2001 4²⁵ Hydraulicy - film 4⁴⁰ Jan Paweł II w Armenii 5⁰⁰ Panorama 5¹⁵ Sport 5³⁰ Gioacchino Rossini: „Wilhelm Tell” 5⁴⁵ Polskie smaki

PIĄTEK 28.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9¹⁰ A ja jestem - Niedźwiedź - dla dzieci 9¹⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 9³⁰ Gwiezdny pirat - serial 10⁰⁰ Eugeniusz Bodo - film dok. 10⁵⁰ Gioacchino Rossini: „Wilhelm Tell” 11⁰⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 11¹⁵ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Gościńiec 12⁴⁰ Klechdy i bajania 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14²⁰ Polskie młyny i wiatraki - W nowej szacie 14³⁵ Folkujemy - koncert 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kulisy wojska 15³⁵ Czesław Zgorzelski - film dok. 16¹⁵ Od A do Z - Kora 16³⁰ Magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ A ja jestem - Niedźwiedź - dla dzieci 17³⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 17⁴⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 18²⁰ Teleokazja 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Euroexpress 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Plebania - serial 20³⁵ Kultura od kuchni - film dok. 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Zbigniew Zamachowski i jego przyjaciele 22⁰⁵ Podróże sentymentalne - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Poroz-

mawiamy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Euroexpress 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Plebania - serial 2⁵⁵ Kultura od kuchni - film dok. 3²⁰ Hity satelity 3³⁵ Zbigniew Zamachowski i jego przyjaciele 4²⁵ Podróże sentymentalne 4⁴⁵ Od A do Z - Kora 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Wrzesień 1939 - Mity i fakty

SOBOTA 29.09.2001

6⁰⁰ Wielka miłość Balzaka - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Tradycje - reportaż 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Lecznica pod św. Franciszkiem - serial dok. 8⁴⁵ Ziarno 9¹⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 9³⁵ Plebania - serial 10⁰⁰ Kultura od kuchni - film dok. 10³⁰ Uczmy się polskiego 11⁰⁵ Klan - serial 12²⁰ Dzieje kultury polskiej - Europa wita (XIII w.) - film dok. 13¹⁰ Podróże kulinarne 13³⁵ Mapeciatka - serial 14⁰⁰ Skarbiec 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Jest jak jest - serial 15³⁰ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... 16²⁰ Kurier z Waszyngtonu 16³⁵ Dzieci świętej Róży - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Era gwiazd - Natalia Kukulska 18⁰⁵ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Córy szczęścia - dramat 21⁵⁵ Gwiazdy z Kabaretu Starszych Panów 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Benefis Bogusława Kaczyńskiego 23⁵⁰ Rozstaje - reportaż 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przypadki Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Córy szczęścia - dramat 3⁵⁵ Gwiazdy z Kabaretu Starszych Panów 4³⁰ Skarbiec 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Dialogi z przeszłością 6⁰⁰ Hity satelity

NIEDZIELA 30.09.2001

6¹⁵ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Kurier z Waszyngtonu 7²⁵ Dzieci świętej Róży - reportaż 7⁴⁰ Spotkania z tradycją 8⁰⁵ Fraglesy - serial 8³⁰ Niedzielne muzykowanie 8⁵⁰ Literatura według Długosza - Stanisław Trembecki - widowisko poetyckie 9²⁵ Złotopolscy - serial 10²⁰ Geniusz sceny - dokument 11⁴⁰ Dary i ludzie - film dok. 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 12³⁰ Piękno, pamięć, pietizm - film dok. 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Bankructwo małego Dżeka 14⁵⁰ Spotkanie z Balladą 15³⁵ Non possumus. Prymas Stefan Wyszyński - film dok. 16²⁰ Kochamy polskie serie - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ M jak miłość - serial 17⁵⁵ Koncert życzeń OT. TO 18⁵⁰ Dzieci Europy - koncert 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Pożegnanie jesieni - dramat 21³⁵ Magazyn piłkarski 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Spotkanie: Fluxus - reportaż 23⁴⁵ Dialogi z przeszłością 0¹⁵ Spotkania z tradycją 0³⁵ Dary i ludzie - Królowie elekcyjni 0⁵⁰ Dzieci Europy - koncert 1¹⁵ Sceny z życia smoków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Pożegnanie jesieni - dramat 3⁴⁰ Koncert życzeń OT. TO 4³⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

W niedzielę 23 września o godz. 13.00
Telewizja Polonia przeprowadzi
transmisję Mszy św.
w intencji Cypriana Kamila Norwida
w 180. rocznicę urodzin Poety.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ male grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
- ☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
- ☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
- ☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
- 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

Université de Paris IV-Sorbonne CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE

18, rue de la Sorbonne, Paris, m°: St Michel ou Odéon

☎ 01 40 46 27 15

COURS DE LANGUE POLONAISE

annuel et semestriel; tous niveaux; tous publics;
les inscriptions: Juin, Septembre, Octobre.

PSYCHOLOG-TÉRAPEUTE: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

SOCIÉTÉ S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN

na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

INSTALUJEMY WERANDY, ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

Recherchons Technicien Informatique bilingue Polonais – CDI – région nantaise + déplacements

France et étranger – parfaite pratique du français –
Salaire : 10 000F bruts/mois fixe + 3 200F variable.

Contacts : L'EURYTHMIE, 8 avenue des

Thébaudières – 44800 St Herblain. Tél :

02 28 01 19 99- mail : eurythmie@wanadoo.fr

envoyer CV + lettre motivation.

RZEŹBIARZ:

* wykonuje portrety i inne zamówienia - Paryż 06 84 31 31 61.

LEKCJE FORTEPIANU:

* Lekcje fortepianu - tel. 06 09 81 20 31.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

STRONA INTERNETOWA GŁOSU KATOLICKIEGO:

<http://perso.club-internet.fr/vkat>

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *
ELBLĄG *
GDANSK
GDYNIA
GLIWICE *
JAROSŁAW *
KALISZ
KATOWICE *
KONIN *
KOSZALIN
KRAKÓW *

ŁÓDŹ *
LUBLIN
MALBORK *
OPOLE *
PIOTRKÓW TRYB.
POZNAŃ *
PRZEMYŚL *
PRZEWORSK *
PUŁAWY
RADOM
RZESZÓW *

SŁUPSK
SZCZECIN
TARNÓW *
TCZEW *
WARSZAWA *
WROCŁAW *
ZAMBRÓW *
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

☉ - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60
93, rue de Maubeuge
(M^o Gare du Nord)
Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53
7, place Saint-Hubert
Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75
147, Av. de la République
Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ECOLE „NAZARETH”

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

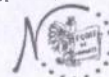
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowy rok szkolny od 17 września.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



NAPRAWY SAMOCHODÓW:

* Naprawy samochodów, wymiana oleju, klocków itp. - niskie
ceny. Kontakt - tel. 01 42 70 64 51.

DOM DO SPRZEDANIA:

* Do sprzedania dom w bardzo dobrym stanie na trasie
Warszawa - Lublin; piętrowy, z cegły, parkiet, kryty blachą,
podpiwniczony (14 x 10 m), 7 pokoi, gaz, boazerie, balkony.
Działka 7700 m²; dodatkowe 3 budynki (500 m²); piękny ogród.
Oferty: 04 78 22 78 11; w czasie wakacji: (00 48) 608 196 579.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
TOUR

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

Igor Kubalek - INTERNISTA MÓWIĄCY PO POLSKU,

I Cité de la Chapelle, 75 018 Paris;
M^e La Chapelle (nr 2) lub Marx Dormoy (nr 12)
Tel. 01 64 75 87 20

* **KINESI, MANICURE, PEDICURE -**
TEL. 06 63 08 49 24.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 12.09.2001

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji:
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.
Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

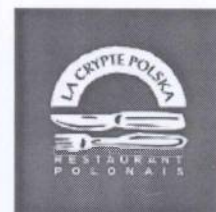
FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekałem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

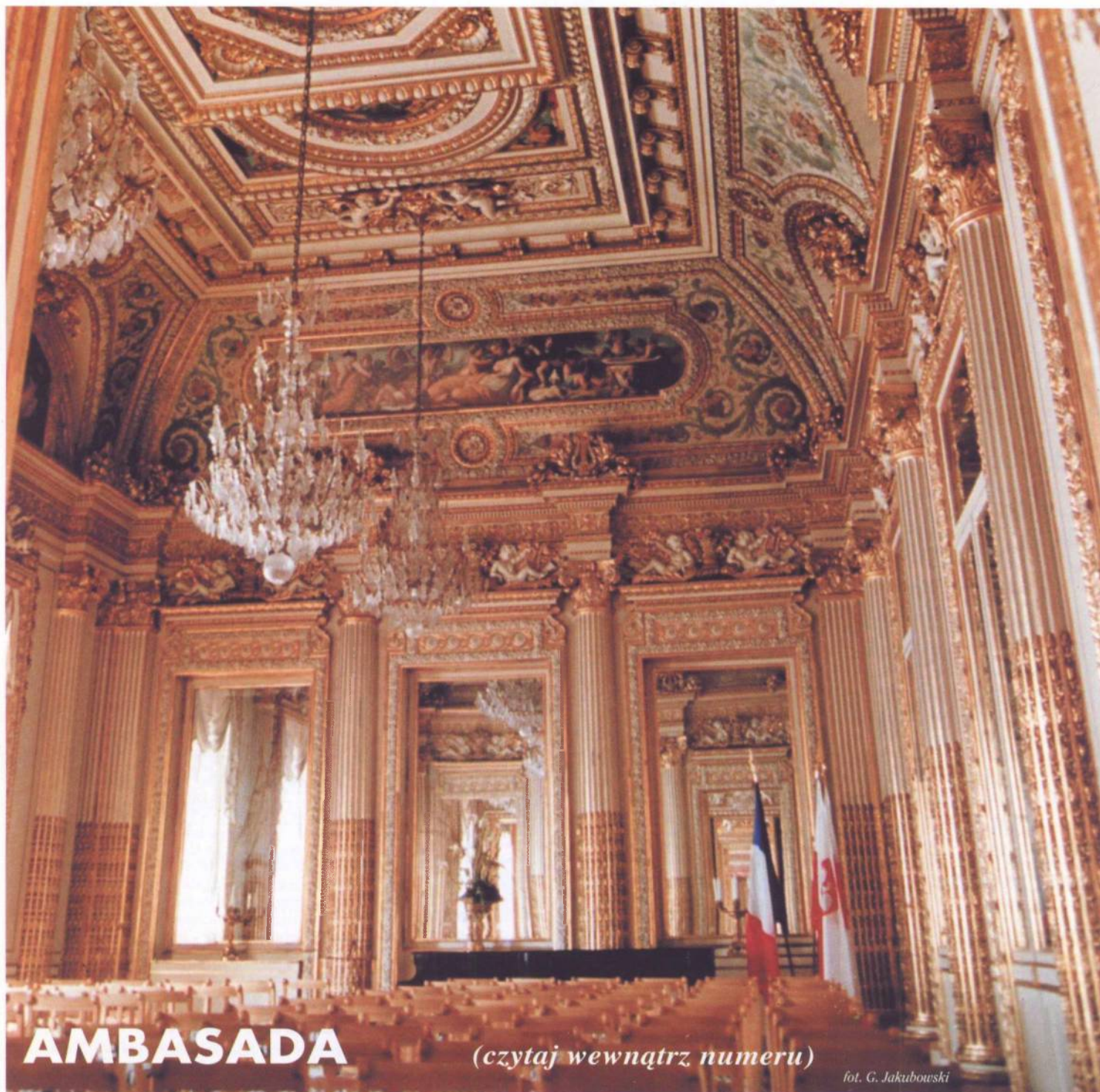
Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



AMBASADA

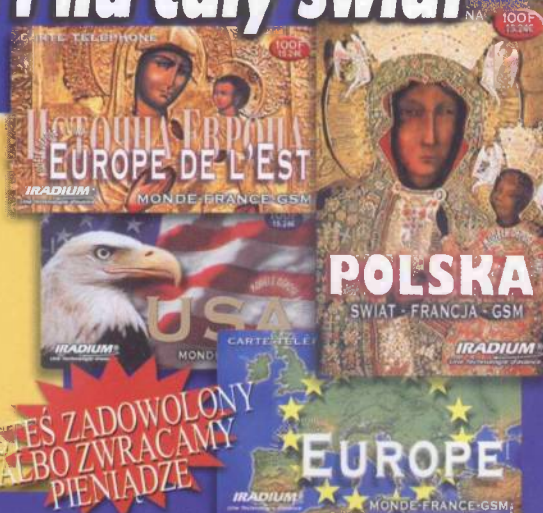
(czytaj wewnątrz numeru)

fot. G. Jakubowski

Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD ILOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	120	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	454	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	333	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach/Fakturowanie/Obsługa klientów: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty

Sprzedaj korespondencyjną (minimum 4 karty)
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70
Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

IRADIUM®
Najnowocześniejsza technologia
RCS Paris B63 123 785